


V
B
J
C

57

Coxe W

przez 16 Niedziel po 3 kaz
ktorey 150 fl: cały Budynek
Drugosci 2460: y Szczobezpi
stać z wszystkim Drzewa
kumyrskam
powałą nad izbami Sieniey
Piekarnie

ZBIOR

CIEKAWYCH WIADOMOSCI

Od początku wynalezienia Nowych Kraiow w Roſsyi.

Dla ktorych odkrycia

PIOTR WIELKI IMPERATOR ROSSYISKI

Pierwſzy wydał Plantę.

z Roſsyiſkiego ięzyka

PRZETŁUMACZONY.



W WARSZAWIE

w Drukarni Nadworney J. K. Mci i Prześwietney Kommiſsyi Eduk: Narod: Roku 1786.


BIBLIOTHECA
VNIV. IAGELL.
CRACOVIENSIS



DO
JEGO KROLEWSKIEY MOSCI

NAYIASNIEYSZY MIŁOSCIWY PANIE!

Dobroć WASZEY KROLEWSKIEY MOŚCI, *ktora mnie raczyła Urzędem Tłumacza do* Expedycyi Rosſyiſkiey, *przy Boku Prześwietney Rady Nieuſtaiącey, łaſkawie zaſzczycić, dała mi pochop, abym na znak czułey wdzięczno-*

ści, Zbior ten z Rosſyiſkiego ięzyka przetłumaczony zamiaſt ofiary, przynioſł przed Tron Pańſki.

Do odkrycia kraiow, o ktorych to łumaczenie ciekawe zawiera wiadomości, pierwſzym Autorem był Piotr Wielki Jmperator Rossyiſki, Ktoremu za wieloliczne, y wiekopomne Dzieła, Monarchia Rosſyiſka przyznała Tytuł Oyca Oyczyzny.

Wſtępuiąc w Jego ślady Wielka Katarzyna, gdy tego Monarchy prawie wszystkie układy, y co do tego odkrycia kraiow iuż do ſkutku przywiodła, y Państwo swoie na naywyższym ſtopniu szczęścia poſtawiła, ſłusznie y Tey Tytuł Wielkiey Monarchini ieſt powszechnie przyznany.

Skutkiem to ieſt dobrych rządow: że Rosſya *w nieupłynionym ieſzcze wieku, ſtopniami przyſzła do tey świetności; ſłuſznie zatym y Oyczyzna naſza wróżyć ma prawo, że pod mądrym Panowaniem* Waszey Krolewskiey Mości *do upragnionego doydzie ſzczęścia.*

Przyidzie czas, że pomimo przeciwności zawiſtnego loſu, cieszyć ſię będzieſz Nayiaśnieyszy Panie *z prac ſwoich dla uſzczęśliwienia Narodu podiętych, a Potomność (ktora bez przeſądu o rzeczach ſądzi) wiekopomnym, y nieśmiertelnym przed światem Cię nazwie.*

Zrządzi to Naywyżſzy, że Wasza Krolewska Mość *dożyieſz lat naypoźnieyſzych, y za ſwego*

ieſzcze życia, Narod zupełnie przekonaſz, iż ieſteś y WIELKIM KROLEM *y* OYCEM OYCZYZNY.

Waſzey Krolewſkiey Mci
Pana mego Miłościwego

Wierny Poddany

Ignacy Manugiewicz

Tłumacz do Exp: Ros:



O Roſsyiſkich wynalezieniach na morzach między Azyą i Ameryką.

DO CZYTELNIKA

z Roſsyiſkiego Autora.

Zeglugi *Roſsyiſkich* Zeglarzów na wſchodnim *Oceanie*, y wynalezienie licznych, y wcale niewiadomych wyſp, takiey ſą godne uwagi, iż podchlebiamy ſobie, że nie małe ſprawiemy ukontentowanie naſzym Czytelnikom, ieżeli

przyłączemy opiſanie tego wſzyſtkiego, co dotąd o takówych wynalezieniach ieſt wiadomo, y tym ochotniey do tego opiſania przyſtępuiemy, im więcey to ſłuży ku ſławie Państwa *Roſsyiſkiego* podaiącego Cudzoziemcom wiadomość o takiey części Swiata, o którey w dawnieyſzych czasach, naymnieyszego nie mieli śladu.

JmćPan *Coxe*, rodem *Angielczyk*, bawiąc w Roku 1779. przez kilka mieſięcy w *Peterburgu*, y w *Moſkwie* dokładał nayuſilnieyſzego ſtarania, zebrać wſzyſtkie wiadomości, tych wynalezień tyczące ſię, dla tego ſzczegulnie, że ſławny Zeglarz Kapitan *Coock.* Krążąc około świata, zawiiał w tę ſtronę, y że takie wiadomości z tego powodu zdały mu ſię tym więcey go-

dnieyſzemi ciekawości, y właſnych iego rodakow.

W tym, kiedy Jmć Pan *Coxe* wyſzukiwał, takich wiadomości doſzedł, iż w *Lipſku* w Niemieckim ięzyku wyſzło Dzieło pod tytułem: *Wiadomości o wynalezionych na nowo wyspach na morzach między Azyą y Ameryką*; to Dzieło, z początku zdało ſię być niegruntowne; nareſzcie, Jmć Pan *Coxe*, doſtawſzy od człowieka wiary godnego zapewnienie, przy zaświadczeniu nieomylnego Hiſtoryi Piſarza JPana *Müllera*, Nadwornego Konſyliarza, iż zamykaiące ſię w tym Dziele wiadomości, pewne ſą y niewątpliwe, zaczął tłumaczyć tę kſiążkę, y czerpać z niey nay więcey wyobrażenia, dla tego opisania, ktore za powrotem ſwym do

Anglii w Roku 1780. wydał w *Londynie* pod tytułem: *Wiadomości o Roſſyiſkich wynalezieniach między Azyą y Ameryką.* Te wiadomości można uznać za naypewnieyſze, y nayzupełnieyſze, albowiem JmćPan *Coxe* nieiako ubogacił ſwoie tłumaczenie y właſnemi uwagami, dla ktorych rozprzeſtrzenienia, znalazł y w ſamey *Anglii* nowe źrzodła.

Wielka y Nieśmiertelna Katarzyna, Ktora przez cały czas ſławnego ſwego Panowania, okazuie dla nauk naywyżſzą ſwoię Opiekę, y Ktora mądremi rozporządzeniami dla odkrycia, y rozkrzewienia pożytecznych wiadomości pomaga; rozkazała komunikować dziennych konnotacyi Kapitana *Krenicyna* ſławnemu *Angielſkiemu* Hiſtoryi

Piſarzowi JPanu *Robertſohn*, żądaiącemu do Hiſtoryi o *Ameryce* wiadomości, względem *Roſsyiſkich* o tey części wynalezień.

JPan *Robertſohn* komunikował tych konnotacyi JPanu *Coxe*, ktory naoſtatek, na świat one wydał.

Z wſzyſtkich tych wiadomości, przyłączamy tu Zbior, w ktorym pokażemy, co tylko uwagi y zaſtanowienia ſię ieſt godnego.

ZBIOR



ZBIOR

CIEKAWYCH WIADOMOSCI.

Roſſyanie podbiwſzy pod ſwoię moc *Sibir*, *Kamczatkę*, y całą krainę, aż do wſchodniego Oceanu, poczeli zamyślać o odkryciu nowych ziem na morzu, y *Piotr Wielki*, pierwſzy tego Dzieła ułożył oſnowę, dla przedſięwzięcia tak ważnego zamiaru, Ktoremu potym odpowiednie na iego zamyſł ſtarali

ſię dopomagać, y wſzyſcy Naſtępcy Iego Tronu.

Bering rodem *Duńczyk*, będąc przez długi czas w *Roſsyiſkiey* ſłużbie, nieraz żeglował po morzu *Kamczatſkim*.

W roku 1728. z *Kamczatki*, puścił ſię na morze z Kapitanem *Czyrykowem*, w tym celu, ażeby wyśledzić, ieśli *Azya* z *Ameryką* nie ieſt złączona? trzymał ſię wſchodniego brzegu *Sibiru*, y podchodził aż do 67. *ſtopnia* 18. *min:* ſzerokości, ale żadnego niepoſtrzegał lądu.

W roku 1729. puścił ſię znowu na morze, iednakowoż y ta powtorna iego żegluga, była tyleż bezſkuteczna, co y pierwſza.

Nakoniec, w roku 1741. *Bering* y *Czyrykow*, przedſięwzięli nierownie odległeyſzą od pierwſzych żeglugę, dla wynalezienia

brzegow *Ameryki*, y to przedsięwzięcie można uznawać za pierwszą ścieszkę, odkrywaiącą drogę do wszystkich innych *Rossyiskich* wynalezień, lecz *Beringowski* okręt tegoż samego roku rozbił się, y pomieniony żeglarz umarł na wyspie, nazwaney od iego imienia; a *Czyrykow* 9. Października 1742. roku, powrocił do *Kamczatki*.

Co się zaś ściąga do skutkow tey podroży, to do tego czasu pewnie ieszcze nie iest wiadomo? czyli do *Ameryki* przynależała ta ziemia, ktorą widzieli *Bering* y *Czyrykow*; albowiem ten brzeg, u ktorego stawał *Bering*, y ktory on nazwał *Promontorium S. Eliasza*, leży podług iego wyrachowania pod 58. *sto*: 28. *min*: Pułnocney szerokości, y 236. *stopniem* długości, rachuiąc od wyspy *Ferro*; *Czyrykow* zaś, podpływał do

brzegu leżącego pod 56. *ſtop*: ſzerokości, y 241. *ſtop*: długości.

Steller, złączywſzy ſię z *Beringiem* w podroży, ſadzi brzeg, do ktorego przybiał *Bering*, *Amerykańſkim*, y przytym twierdzi, że on był kręty, y że w doł onego rozciągały ſię nie przerwanym grzbietem, tak wyſokie gory, że u niektorych wierzchołki pokryte były śniegiem. Po ſtronach gór, często widziany był las gęſty, naprzeciw ktorego, na wſzyſtkich nowo odkrytych wyſpach, iak teraz nam wiadomo, ſame tylko znaydowano krzaki.

Steller, przez kilka godzin, na tym znaydował ſię brzegu, iednakowoż y przez ten czas, chociaż krotki, widział rożnego gatunku Ptaſtwo, w *Sibirze* cale nieznaiome, y iak zapewniaią, iedney tylko Pułnocney *Ameryce* właści-

we, doſtrzegł on także, że ziemia tam wcale nie taka, iak na przyległeyſzych wyſpach; y widział takie rośliny, ktore (iak twierdzą *Botanicy*) w iedney tylko rosną *Ameryce*. Tym czaſem, ieźli y wſzyſtkie te świadectwa nie ſą ieſzcze przekonywaiącemi, to wreſzcie nas w tym zapewniaią, że *Bering* bliſko podchodził pod *Amerykę*. Na dopełnienie tych wſzyſtkich świadectw, można ieſzcze y to przyłączyć, że mieſzkańcy pomienionego brzegu, wychodzili na ſpotkanie przeciwko *Beringowi* y *Czyrykowemu* z piſzczałkami, albo tak nazywaiącemi ſię *Kalumetami*; tego zaś zwyczaiu nigdzie nie maſz, oprocz w iedney Pułnocney *Ameryce*.

Y tak, chociaż ta wątpliwość zoſtaie nierozwiązaną, iednakowoż, aby ią, ile można więcey światłem

prawdy obiaśnić, dla tego przyłączamy tu niektóre wiadomości Pułnocno -- Wschodniego *Promontorium Sibiru* od *Ameryki*, y wprawdzie takie, iakie mogliśmy zasiągnąć z *Czukczow*, od pierwszey żeglugi *Beringa*, y z podroży Porucznika *Sinda*.

Czukczow, ieden tylko iest Narod w *Sibirze*, ktory *Rossyi* nie podlega, żyie w Pułnocno-Wschodnim kraiu *Sibiru*.

Z powieści tych *Czukczow*, ieszcze we śrzodku przeszłego wieku, było wiadomo, że naprzeciwko zamieszkaney przez nich ziemi, w dalekiey odległości obszerna leży kraina, lecz takowe powieści dzikiego Narodu, zdały się z początku do wierzenia niepodobnemi, teraz zaś, kiedy wiadomości świeższych nawet czasow, toż samo potwierdzaią, warte są one y naszey uwagi.

W r. 1760. JP. *Pleiſner* rodem *Kurlandczyk*, był patentowany do *Ochocka* za Komendanta, y w tymże ſamym roku odebrał od Dworu rozkaz, aby iechał do *Anadyrſka* y ſtarał ſię zebrać, ile można, wiadomości, o połnocno wſchodnim kraiu *Sibiru*, y o leżącey naprzeciwko krainie. JPan *Pleiſner*, wybrawſzy ſię do *Anadyrſka*, leżącego ku połudnıowey granicy *Czuchockiey* ziemi, ieździł y na wyſpę *Kowymſką* ſtykaiącą ſię w ſtronie zachodniey, z *Czuchocką* ziemią, y zebrał tam, wſzyſtkie wiadomości, iakie tylko mogł zaſiągnąc, od ſąſiaduiących *Jukahirow*, y *Koriakow*: nadto poſyłał *Daurkina*, ktory był z *Czukczow*, ale w młodości wzięty w niewolą, zroſł między *Roſſyanami*. Tenże zoſtawał u rodakow ſwoich dwa roki, y nieraz ieździł z niemi na przyległe wyſpy,

leżące ku wſchodowey ſtronie od *Sibiru*.

Za powrotem ſwoim, zapewniał JP. *Pleisnera*: że *Czuchocki* klin, ieſt wąſkie Połwyſpie, ktorego mieszkańcy prowadzą handle z *Amerykanami* w ſpoſob zamiany na towary, że oni bawią ſię w drodze dni ſześć, przeprawuiąc ſię wiosłami przez Cieśninę morſką, obie części świata dzielącą; że w tey Cieśninie leży wiele wyſp, w tak bliſkiey iedna od drugiey odległości, iż przyieżdżaią zawſze pod noc, na iaką bądź z tych wyſpę, y że daley w połnocney ſtronie, obie części świata, podług zapewnienia *Czukczow*, tak z ſobą ſą bliſkie, że między niemi leżą tylko dwie wyſpy.

W roku 1764. Porucznik *Sind* wybrał ſię z *Ochocka* na morze, dla wynalezienia iakowey ziemi, nale-

żącey do *Ameryki*, ktoremu dany był rozkaz, trzymać się więcey Połnocno wschodniey strony, dawnieysi zaś żeglarze, odbierali rozkaz, wychodzić z *Kamczatki*, prosto ku wschodowi. A iako z poprzedzaiącey żeglugi niewątpliwie iuż wiadomo, że *Ameryka* może być bliska z *Azyą*, tylko w Połnocney stronie, tak dowodnieysze wiadomości o tey podròży, tym bardziey są potrzebne. Dotąd zaś mamy tylko o niey mappę, y następuiącą całe niedokładną wiadomość.

Porucznik *Sind* wyszedł z *Ochocka* na morze w roku 1764. lecz niepierwey przeszedł południowy *Cap Kamczatki*, y *Susze*, pryncypalną z pomiędzy *Kurylskich* wysp, iak w 1766. roku; przyczyna zaś tego niewiadoma.

Kończył on potym podróż swoię ku połnocney stronie, y

trzymał się bliżey brzegów *Kamczatki*, lecz niedaleko uszedł, y zimował w tym roku w południowey stronie od rzeki *Uki*.

W następuiącym zaś roku, wybrał się od *Ukińskiego* klina ku Wschodniey, y Północno-Wschodniey stronie, znaydował między 61. y 62. *stop*: szerokości, y 135. y 202. *stop*: długości, wiele wysp leżących w Południowo-Wschodniey stronie od *Czuchockiego* klina; niektore z tych wysp od *Czuchockiey* ziemi, barzo bliskie, y pewnie są też same, do ktorych *Czukczowie* w podróży swoiey do *Ameryki* przybiiaią; oprócz tych niewielkich wysp, widział także górzysty brzeg, w odległości na ieden *stopień* od *Czuchockiego* klina, między 64. y 66. *stop*: Północney szerokości; zachochodnia zaś część onego, leżała pod 38. *stop*: 15. *min*: długości

od *Ochocka*, czyli pod 199. *ſtop:* *1. min:* od wyſpy *Ferro*.

Ten brzeg wyrażony na mappie, zrobioney przez Porucznika *Sinda*, tak iak część *Ameryki*, lecz niewiadomo iakie miał pobudzaiące ſiebie do tego przyczyny. Wreſzcie zda ſię, że on nie długo bawił na tym brzegu, y zamiaſt tego, coby miał obeyrzeć pomieniony ląd, albo daley ſię udać ku Wſchodowi, przedſięwziął drogę proſto ku Zachodowi, a potym zmierzał ku Południowi, y ku Południowo-Zachodniey ſtronie, y oparł ſię na reſzcie u *Gatyrſkiego* klina. Potym wszyſtkim, puścił ſię daley w dół *Kamczatſkiego* brzegu, okrążył *Cap*, y w 1768. roku, powrócił do *Ochocka*.

Długość *Jakucka* od wyſpy:

Ferro ieſt - - -	147.
Ochocka - - -	160. 7.

Bolszereczki - -	174.	13.
Piotro-Pawłowſkiego Portu	176.	10.

A że daley, iak do *Piotro-Pawłowſkiego* Portu, żadnych nie czyniono Aſtronomicznych obſerwacyi, więc y z punktualnością nie można pokazać długości Pułnocno-Wſchodniego *Capu Azyi*, miarkuiąc zaś z *Beringa*, *Sinda*, y innych podróży, brzeg *Azyi*, powinien rozciągać ſię w iſtocie do 200. *ſtop*: długości, rachuiąc od wyſpy *Ferro*.

Znayduiący ſię z *Beringiem* w podróży żeglarze, wywieźli z ſobą mnoſtwo ſzacownych futer, wkrótce zaś potym liczni prywatni ludzie zaoſtrzeni nadzieią pozyſkania rowney korzyści, zaczęli przedſiębrać żeglugi na własnym ſwoim koſzcie, ku *Beringowſkiey*, albo tak nazwaney *Komandorſkiey* wyſpie.

Po upłynieniu nieiakiego czaſu,

niedaleko od *Beringowſkiey* wyſpy, wynaleziona *Miedziana* wyspa, y te dwie niewielkie pobliżſze *Aleutſkie* wyspy, ſame tylko były wiadomemi, ale kiedy iuż tam zwierza tak ſię przebrało, że ſzukaiący zyſku, korzyści nieznaydowali, wtedy zaczęli przemyślać o wynalezieniu nowych ziem.

Niektórzy z pomiędzy żegluiących po morzu, w takim przedſięwzięciu, przez nawałność zapędzeni byli w Południowo-Wſchodnią ſtronę, y znaleźli *Aleutſkie* dalſze wyſpy, rozciągaiące ſię do 105. *ſtop*: długości.

Pierwſza podróż ku tym wyspom, przedſięwzięta była, iak ſię zdaie w 1745. y 1750. roku, y naypierwſzy raz przywieziono ztamtąd do *Ochocka* futra zamiaſt daniny.

Tego samego czasu do *Kamczatki* był komenderowanym Poru-

cznik *Lebediew*, a od 1755. aż do 1760. roku, Kapitan *Czeredow* y Porucznik *Kaſzkarew*.

W roku 1760. JPan *Teodor Iwanowicz Soymonow* Gubernator *Sibirſki*, obrócił ſwoię uwagę na te wyſpy; Kapitan *Rtiſzczew* komenderowany do *Ochocka*, dał Porucznikowi *Szmalemu* inſtrukcyą, aby ſię dowiadywał, dokąd można doprowadzać żeglugę po *Kamczatſkim* morzu, y aby żeglarzom potrzebney nieodmawiał pomocy.

Wſzyſtkie wynalezienia po *Beringowſkiey* żegludze, do tego czaſu były ſkutkiem zamiaru iednych tylko prywatnych ludzi, byli to po większey części kupcy z różnych miaſt *Sibiru*, ktorzy ſkładali między ſobą niewielkie kompanie, y budowali okręty wſpolnym koſztem. Te zaś okręty, poſpolicie ſą dwu-maſztowe, które zwyczaynie

tak buduią, że do nich wcale nieużywaią żelaza, y tak nikczemne iest onych budowanie, iż bardzo dziwno zdaie się, iak mogą wytrzymać szturm burzliwego morza; do tego nazywaią się *Szytemi*, z tey przyczyny, że deski iakby zszyte rzemieniem były, niekiedy buduią ie na rzece *Kamczatce*, a więcey w Porcie *Ochockim*. Okrętowych maytków, na naywiększych okrętach, bywa po 70. a na naymnieyszych po 40. większa zaś połowa składa się z *Rossyan*, a reszta z *Kamczadolow*, którzy za swoię pracę, nie wielką biorą płatę, y dla tego handluiący, tym wiecey maią korzyści. Przytym *Kamczadolom*, y sam szkorbutny defekt na morzu, nie tak bywa szkodliwy, iak *Rossyiskim* maytkom, ktorych biorą więcey dla tego, że oni sprawnieysi nad *Kamczadolów*,

y że na nich beśpieczniey zdać ſię można.

Koſzta na zbudowanie, y ogólne narządzenie tych okrętow, bywaią nad zwyczay wielkie, dla tego, że w *Ochocku*, oprócz drzewa, niemaſz innych potrzebnych do tego materyałow. Liny, żagle, y poczęści żywności, koń przed koń przywożą z *Jakucka*, żyto y mąkę, doſtaią z mieyſc leżących około rzeki *Leny*, ktora tak ieſt droga, że niemożna doſtatecznie oną opatrzyć ſię na taką podróż, ktora trwa przez 3. lub 4. lata; dla czego zazwyczay biorą na okręty mąki tylko tyle, ile potrzeba dla zrobienia z niey kwaſu, do napoiu dla maytkow.

Rogate bydło w *Ochocku* y *Kamczatce*, także bardzo drogie, y żeglarze po większey części, kontentuią ſię mięſem zwierząt mor-

ſkich, ktore doſtaią, y ſolą na wyſpie *Beringowſkiey*, gdzie okręty zazwyczay zimuią.

W takowych okolicznościach, zbudowanie okrętu, dochodzi do 15., 20., a czaſem y 30. tyſięcy *Rubli* (a). Ładunek zaś przynależy do niektorych *Depozytaryuszow*, y tych liczba zwyczaynie rozciąga ſię od 30. do 50. oſob, y każda z nich wkłada od 300. do 500. *Rubli.*

Zeglarze podczas takowey podróży, zoſtaią w wielkim niebeśpieczeńſtwie, albowiem *Kamczatſkie* morze zawalone ukrytemi kamieniami, a przytym bardzo ieſt burzliwe, dla czego okręty częſto toną, żeglarze zaś, chociaż wiedzą, iż przez

(a) *Rubel ma w ſobie Złotych 6. y gr: 20. Polſkich.*

dzikich mieſzkańcow wyſp, zabiianemi bywaią, przecież y temu poddaią ſię niebeśpieczeńſtwu.

Cożkolwiek bądź, chociaż do tych podróży ſą przywiązane niebeśpieczeńſtwa, iednakże y korzyść, ktorą odnoſzą przez azard drogi, ieſt nadzwyczaynie wielka.

Jeżeli okręt powróci ſzczęśliwie, tedy *Depozytaryuſzowie*, profituią w pięcioro w porownaniu tego, co na zbudowanie onego wydali, a czaſem ieſzcze więcey. A kiedy tenże ſam okręt powtornie wychodzi na morze, to y narządzenie onego, nierownie ieſt tańſze od pierwſzego, y z tey przyczyny *Akcye* w ten czas niebywaią tak wielkie.

Kiedy wyprawiony okręt przez *Jana Popowego* kupca, ku ſwyſpom leżącym na *Kamczatſkim* morzu, powrócił do *Kamczatki* 2. Lipca roku 1772. z wielce

bogatym ładunkiem, wtenczas on za wnieſieniem dzieſiątey części do ſkarbu, podzielił reſztuiące ſutra na 55. części, y każdy *Depozytaryusz* odbierał po 20. morſkich bobrow po 16. czarnych y ſzarych, po 10. czerwonych liſow, y po 3. ogony bobrowe; każda z tych część, na rynku przedawana była po 800., y po 1000. *Rubli*, idzie zatym, że cały ten ładunek wart był około 50,000. *Rublow*. Z tego rachunku można ſądzić, o zyſku przychodzącym y z innych podróży.

W liczbie ſuter, ktore były przywożone z wyſp, morſkie wydry, rachuią ſię za naykosztownieysze, y one naywięcey płodzą ſię na *Aleutſkich*, y na *Liſich* wyſpach. *Rossyanie* nazywaią ie *Kamczatſkiemi* bobrami.

Za naylepſze bobry, rozumieią ſię te, ktore maią gęſtą y dłu-

gą ość, czarniawego y lśniącego się koloru, w *Kamczatce* przedaią nayprzednieysze bobry po 30. y po 40. *Rubli*, śrzedniey ręki, po 20. y po 30. *Rubli*, a naypodleysze po 15. y 25. *Rubli*.

Przywożą ie z *Kamczatki* do *Ochocka* wodą, a ztamtąd wychodzą do *Kiagty* (b) gdzie przedaią *Kitaycom* (c) większe y mnieysze bobry po 80. y po 100. *Rubli*, a naypodleyszego gatunku po 30. y po 40. *Rubli*.

A iako uchodzący ten w *Kiagtcie* handel bardzo zyskowny, idzie zatym, że *Kamczatskie* bobry, bardzo rzadko przedaią się wewnątrz *Rossyi*, a niekiedy ie odkupuią ku-

(b) *Miasto na granicy Chin leżące.*
(c) *Chiny Północne nazywaią* Kathai *albo* Kitay *a Narod* Kitaycami.

pcy, y też ſame, ktore w *Moſkwie* przedaią ſię ze ſkarbu po 30. *Rubli*, odwożą do *Kiagty* na przedaż *Kitaycom*.

Z *Sibiru*, y z wyſp, wywożą różne liſy, między ktoremi, czarne ſą naylepſze.

Czarnych liſow, naywięcey doſtaią z północnych kraiow *Sibiru*, między rzekami *Leną*, *Indygirką*, y *Kowymem* Czarne zaś liſy, z *Liſich* wyſp, nie tak ſą przednie, iak *Sibirſkie*, albowiem, chociaż one ſą czarne y doſyć wielkie, iednakowoż włos ich zazwyczay ieſt tak ſzorſtki, iak wilcza ſzerść. Przyczyna tey rożnicy, może być ta, że na wyſpach zimno nie ieſt tak oſtre, iak w *Sibirze*, y że tam przy niedoſtatku laſu, kryią ſię w rozpadlinach gór, y w norach. Przeciwnie zaś, *Sibir* obfituie w

obszerne y gęste lasy, gdzie się one chowaią wygodnie.

W odległeyszych wyspach leżących ku Wschodowi, są także mieyscami lasy, dla czego y tam łapią przednie lisy, iednakowoż *Kitaycy* za czarnych lisow z tych wysp, niepłacą drożey, iak po 20. y po 30. *Rubli*.

Niektore wyspy obfituią w *Pieścow* (d) ktore, po większey części, bywaią błękitne. Jnne z nich za odmianą czasów w roku, przemieniaią kolor swóy, y zimą bywaią białe. Pomienione *Pieśce*, od urodzenia swego zazwyczay maią na sobie szary kolor, y w iesieni linieią, na których skórze, gęste pokazuią się cętki.

W *Kiagtcie* różnego gatunku

(d) *Pewny rodzay liszek.*

lisy przedaią, sztuka na sztukę, po 50. *Kopiiek* (e) y aż do półtrzecia *Rubla*. W *Kamczatce* zaś, kupuią się one po 1. y po półtrzecia *Rubla*, a czerwone lisy, po 80. *Kopiiek* y po 1. *Rublu* 80. *Kop:*

W *Kiagtcie*, cena lisow podnosi się od 80. *Kop:* do 9. *Rubli*. Wilczych szub od 2. do 16. *Rubli*, a soboli od półtrzecia do 10. *Rubli*.

Dla lepszego zaś obiaśnienia tego wszystkiego, co się tycze żeglugi *Rossyiskiey* do nowo wynalezionych wysp, y uchodzących przez nią w tamtey stronie handlów, przyłączamy ieszcze y to:

Rossyiscy kupcy iesienią puszczaią się na *Beringowską*, y *Miedzianą* wyspę gdzie zimuią; na tey

(e) Kopijka *ma w sobie dwa grosze Polskie.*

drugiey wyſpie, ſidlą oni różne morſkie zwierzęta, a nayſzczegulniey *Siwucze* (f), których mięſo bardzo ſmaczne, y ſkóry z tych morſkich zwierząt, biorą z ſobą na wſchodnie wyſpy.

Za nadeyściem letniey pory, kończą podróż ſwoię ku *Liſim* wyſpom, y tam znowu zimuią. Przybywſzy, ſtaraią ſię za prożbami,

(f) Siwucze, *od niektorych nazywaią ſię y morſkiemi końmi, dla tego że maią grzywy. ſkładem podobne ſą do cieląt morſkich, wielkością do konia wodnego y więcey, ważą od* 35. *do* 40. Pudow (*), *ſzyia u nich gładka z niewielką grzywą, z ſzorſtkich y kędzierzawych włoſow złożona, ſzerść po całym ciele ſzara, głowy maią proporcyonalne, mordki krotkie, y do góry zadarte, iak mopſie, zęby wielkie, nogi płaſkie.*

(*) *Pud* ma w ſobie 40. funtow wagi.

a podczas y przymusem wziąść w zakład dzieci mieszkańców wysp, a osobliwie *Toionow* (g), potym daią im sidła dla łapania lisów, y skóry do okrętów, a od nich maią futra, y żywność potrzebną na całą zimę.

Iedne futra biorą u nich zamiast dani *Podusznego* (h), y daią na to kwity, inne zaś odmieniaią, na szklanne paciorki, miedziane kotły, topory, y tym podobne rzeczy. Na wiosnę, odbieraią od nich sidła, y powracaią im dzieci; a że wyspeni mieszkańcy *Rossyan* nie cierpią, dla tego nieśmieią ci, w małey liczbie ludzi wychodzić na łowy.

(g) Toionami *nazywaią Starszych, ktorzy Sądy y rozprawę nakazuią.*
(h) Podusżne, *znaczy podatek z duszy męskiey.*

Dzikim przez długi czas zdawało ſię dziwno, dla czego *Roſſyanie* biorą od nich daninę dla Nieprzytomney Oſoby kiedy ich *Toionowie* żadnych nie maią dochodow. Te Narody, przywykłszy razem oſiadać, z początku rozumiały, że niemaſz innych *Rosſyan* na świecie, oprócz tych, którzy do nich przyieżdżali. Teraz zaś, maią oni wiadomość o *Kamczatce*, którą zaſiągnęli od *Kamczadolow*, y *Koriaków* przyieżdżaiących do nich razem z *Rosſyanami*, ktorzy mile u nich bawią: a to dla tego, iż ſpoſob życia tamtych Narodów, podobny ieſt do obyczaiów wyſepnych mieſzkańców.

Po tey początkowey wiadomości, umyślilismy przytoczyć Czytelnikom naſzym *Extrakty* ze wſzyſtkich Dziennikow ſamychże żegla-

rzów o których nam dotąd iest wiadomo.

W roku 1745. nieiaki *Emilian Basow*, krążąc po morzu zawiiał nie daley, iak do *Beringowskiey* wyspy, y do dwóch innych niewielkich wysp, leżących od wyspy *Beringowskiey* w południowey stronie, y powrócił z tey podróży 31. Lipca 1746. r.

W tymże roku 1745. dnia 19. Września, *Michał Niewodzczykow*, rodem z miasta *Tobolska*, puścił się na morze z rzeki *Kamczatki* na okręcie *Eudoxyi*, który był zbudowany kosztem *Atanazego Czebaiewskiego*, *Iakuba Czuprowa*, y innych, znalazł trzy niewiadome wyspy, y pewnie do *Aleutskich* należące; miał on z sobą tłumaczow *Kamczadolow*, ale nikt niemogł rozumieć języka tych nowo

wynalezionych wyſp. *Roſſyanie*, wzieli ztąd z ſobą do *Kamczatki* iednego z dzikich, który nauczywſzy ſię nieco po *Ruſku*, opowiadał, że wyſpa, na ktorey ſię rodził, nazywa ſię *Atl*, y że w pewney odległości od tey, znayduieſię inna większa wyſpa, nazywaiąca ſię *Sabia*, która zamieſzkana ieſt przez *Kohow*. *Roſſyanie* z różnych iego niewyrozumianych ſłów, z początku ſądzili, że mieſzkańcy tey wyſpy chrzczą ſię, maią kſiążki, y ręczną ſtrzelbę, że na batach puſzczaią ſię na morze dla łowienia ryb; opowiadał y to: że niedaleko od tey wyſpy, gdzie oni zimowali, wPołudniowo-Wſchodniey, y wſchodniey ſtronie, leżą dwie wyſpy licznie oſiadłe. Na reſzcie ten dziki był ochrzczony y odeſłany do *Ochocka* (i).

(*i*) Ochock, *leży między rzeką* Ochotą

Niektóre okoliczności, z których było podeyrzenie: iż będący na pomienionym okręcie, ſrogo poſtępowali z wyſepnemi mieſzkańcami, dały powód do iſtotnieyſzego wywiedzenia ſię o tey podróży, y treść z powziętych powieści o tym zamykała ſię, iako niżey:

Po wyiściu na morze, przepędzili w podróży ci *Roſſyiſcy* żeglarze całe ſześć dni, y potym 24. Września około południa, uyrzeli pierwſzą wyſpę, którą pominąwſzy, nad wieczór przybyli do drugiey, y tu ſtali przez noc rzuciwſzy kotwicę.

Dnia 25. tegoż mieſiąca, obaczyli na brzegu wielu tamteyſzych mieſzkańcow, y chcieli przybić do

y morzem Kamczatſkim *w* Jrkuckiey *Guberníj.*

niego, ale zważywſzy, że ich ſię zebrało do ſta ludzi, nieśmieli wyſiąść, chociaż dzicy machaniem rąk do ſiebie ich wabili. Ci przerzucili do tych tylko nieco igieł, a dzicy rzucili na odwrót do nich w okręt *Urylow*, rodzaiem podobnych do *Bakłanow* (k).

Nakoniec, przeciwne wiatry, niedopuściły temu okrętowi dłużey bawić na morzu, y zanioſły go na drugą ſtronę wyſpy, gdzie ſtanął na kotwicy.

Tegoż mieſiąca 26. *Czuprow* wyſiadł na ląd, z pewną liczbą ludzi, azeby ſię opatrzyć w świeżą wodę, ſpotykał ſię on z wielo dzikiemi, których udarowywał tytuniem, y maleńkiemi *Kitayſkiemi* luleczkami, a od nich wziął trzci-

(k) *Rodzay Ptakow rybą żyiących.*

nę, na którey wyrznięta była głowa cielęcia morſkiego; dawali y to poznawać: ażeby im uſtąpił ſwoiey ſtrzelby, lecz kiedy na to niezezwolił, y do ſwego odchodził okrętu, dzicy pognawſzy za nim, uchwycili ſię liny, którą bat przypalowany był do lądu.

Czuprow, przymuſzony dla tego gwałtu wyſtrzelić, ranił iednego w rękę; dzicy zaś poſtrzegłſzy na nim ranę, zrzucili z ſiebie ſzuby, ponieśli go do wody, y obmyli zranione mieyſce. Po tey czynności *Czuprow* nieodważył ſię z ſwoiemi kompanami tu zimować, ale ſtanął na kotwicy u bliżſzey wyſpy.

Po wyiściu *Roſſyiſkich* żeglarzów na tamteyſzy ląd, wſzyſcy dzicy od nich uciekli, y pochowali ſię w podziemnych iamach.

Roſſyanie uyrzawſzy niektó-

rych na wierzchołku góry, rzucali do nich ſuſzone ryby, ażeby którego ściągnąć bliżey ku ſobie, lecz tego niedokazali. Pomieniony *Czuprow* przykazał niektórym ſwoim kompanom, ażeby weſzli na górę, y ſtarali ſię ſchwytać iednego z dzikich, aby mogł poznać, iakim oni ięzykiem mówią; wyſłani, przymuſzeni byli bić ſię z dzikiemi, którzy odpierali ich kościanemi kopiiami, iednakże *Roſſyanie* ſchwyciwſzy iednego, przyprowadzili do okrętu.

Nakoniec, tych żeglarzów burza noſiła po morzu od 2. do 9. Października, którzy po tym przybili ſię do teyże ſamey wyſpy.

Za powrotem ſwoim, znaleźli na tey wyſpie dwóch zmarłych dzikich, którzy bez wątpienia zabici byli podczas pierwſzey utarczki. Daley ſpotkała ich podeſzła niewiaſta, ktora zoſtawała u nich

przedtym w niewoli a potym wypuſzczoną zoſtała na wolność. Ta weſpół z drugiemi dzikiemi oboiey płci, gdy zabębniono, pląſała, obdarzaiąc ich ſarbami; *Roſſyanie* zaś, oddarowywali ſię im chuſtkami, naparſtkami, y igłami. Dzicy pobawiwſzy w podziemnych mieſzkaniach, powracali znowu do brzegu, y przynoſili z ſobą Ptaſtwa, ryby, y inne do iedzenia rzeczy, z któremi całą noc bawili; obchodzili ſię bardzo przyiemnie, zamieniali *Baydary* (l), y niektóre futra za koſzule, y w tenczas poſtrzeżono: iż dzicy mieli topory z zaoſtrzonego kamienia, y igły z kości, że karmili ſię mięſem bobrowym, cieląt, y koni morſkich.

Tegoż mieſiąca dnia 24. *Czu-*

(l) Baydar *mnieyſzy od okrętu.*

prow posyłał dziesięciu ludzi pod komendą *Wawrzyńca Bielaewa* dla obeyrzenia całey wyspy, gdzie ciż posłańcy postąpili sobie z dzikiemi po nieprzyiacielsku, y *Bielaew* ubił ich około 15. za którą srogość *Czuprow Bielaewa* nieukarał, y tylko (iak dorozumiewaią się) miał mu to wymawiać.

Rossyanie zostawali na tey wyspie do 14. Września 1746. r. y nałowiwszy mnostwo bobrów, puścili się znowu na morze, dla dalszego ieszcze rozprzestrzenienia swoich wynalezień. W tym razie powstała burza, którą oni aż do 30. Październnika kołatani byli; a nareszcie, okręt ich u kamienistego brzegu rozbił się, y w tenczas wszystko utracili razem z futrami. Nakoniec nieszczęśliwi ci żeglarze, ośmielili się iść daley wgłąb tey wyspy, która była bardzo górzysta,

y kamieniami zawalona, a znalazłszy niektóre szałasze, po tych pomiarkowali, że się znayduią na wyspie *Karach*. Mieszkańcy tey wyspy, będąc iuż w tenczas podległemi *Rossyi*, tak iak rodacy z *Koryakami*, pomagali im do budowli 2ch okrętow, na których oni puściwszy się na morze 27. Czerwca, do *Kamczatki* dnia 21. Lipca zawinęli. Przez czas tey podróży, zgineło ludzi ogólnie 32.

W roku 1747. za zezwoleniem *Bolszereckiey* Kancellaryi, wyprawione były z *Kamczatki* dwa okręty dla łowienia bobrów, ieden na którym było 46. ludzi *Rossyiskich* y 8. kozaków, należał do *Andrzeia Wsiewidowego*, drugi do *Teodora Chołodyłowego*, *Andrzeia Tołstych*, y ich towarzyszów; na tym drugim znaydowało się *Rossyan* y *Kamczadolow* 41, a kozakow 6.

Tenże okręt, przezimowawszy na *Beringowskiey* wyspie, kończył podróż swoię ku południowo-wschodniey stronie, ale niewyśledziwszy żadney nowey wyspy, niedostatkiem żywności przyciśniony, dnia 14. Sierp: powrócił do *Kamczatki*. Było na nim 250. starych morskich bobrów, więcey 100. młodych, y 148. *Piescow*; wszystek ten zwierz, był ułowiony na *Beringowskiey* wyspie.

O podróży *Wsiewidowego* nie mamy pewnych wiadomości, to tylko wiemy, że powrócił do *Kamczatki* dnia 25. Lipca r. 1749. y pewnie znaydował się na iakieysiś z *Aleutskich* wysp.

Emilian Jugow, *Irkucki* kupiec, dostawszy od Senatu dla siebie, y swoiey kompanii, na zbudowanie czterech okrętów, y na łowy osobliwszy przywiley: aby mogł na

na *Beringowſkiey* y *Miedzianey* wyſpach, łapać morſkie bobry, z tą kondycyą: iżby dzieſiątą część wſzyſtkich ſuter, które ztamtąd wywiezie, oddał do ſkarbu; puścił ſię na morze w r. 1750. dnia 6. Października, z 25. okrętowemi ſłużącemi, y z dwoma kozakami, ale ten pierwſzy iego zamiar był nieſzczęśliwy, albowiem fala zanioſła go do *Kamczatſkiego* brzegu.

W naſtępuiącym zaś roku 1751, puściwſzy ſię powtórnie na morze, był na pomienionych wyſpach, y okręt iego powrócił ztamtąd 22. Lipca 1754. roku, z bogatym ładunkiem ſuter; *Jugow* zaś, w czaſie podróży umarł.

Szczęśliwy powrót tego okrętu, był nową pobudką do takowych zamiarów, y zbudowane przez wielu kupców okręty, ſtały ſię w wy-

nalezieniach ſwoich nierownie ſzczęśliwſzemi od pierwſzych.

Nicefor Trapeznikow, *Irkucki* kupiec, otrzymał pozwolenie wyſłania iednego okrętu na morze, z tą kondycyą: ażeby oprócz daniny, oddał dzieſiątą część do ſkarbu wſzyſtkich ſuter, iakie tylko pozyſzcze; wziął z ſobą dla wybrania daniny kozaka *Siłe Szawrina*, puścił ſię z nim na morze w mieſiącu Sierpniu 1749. roku, y powrócił 16. tegoż mieſiąca w roku 1755. z bogatym ładunkiem. Na wioſnę, pomienionego roku, przybili oni do niewiadomey iedney wyſpy, która bez wątpienia muſiała należeć do liczby *Aleutſkich*, y wybrali tam od wielu mieſzkańców daninę.

Adrian Tołſtych Selinginſki kupiec, wybrawſzy ſię z *Kamczatki* 19. Sierpnia 1749. powrócił

dnia 5. Lipca 1752. roku, zawiiał on do tychże *Aleutſkich* wyſp, na których był pierwey *Niewodzczykow*.

Mieſzkańcy tych wyſp, ile można było wnoſić, nigdy ieſzcze nieoddawali daniny, y poczytywali ſiebie iednymże z *Czukczami* Narodem. Wyſzywali oni także na ſkorze ſwoiey rożne figury, y różnica iednych od drugich w tym tylko była, że iedni przerzynali niżſzą wargę we dwoch mieyſcach, y wprawiali w nią wodnych koni zęby. Mieſzkańcy tych wyſp, niczym niebędąc rozdrażnieni, zabili dwoch *Kamczadolow* z pomienionego okrętu. Na trzeciey wyſpie, wybrana była od niektorych danina; wſzyſtek oręż tey wyſpy, ſkładał ſię z 12. włoczni z kamiennemi kopiiami, y z kościaney ſpiſy, u którey grot był także kamienny. W tym mieyſcu, wi-

dzieli oni dwie figury drewniane, które podobne były do koni wodnych.

W 1750. roku w mieſiącu Sierpniu, okręt pod banderą *SS. Symeona* y *Jana*, na ktorym było 14. *Roſsyan* y 30. *Kamczadolow*, wyprawiony na morze pod komendą kozaka *Worobiiewa*, znnieſiony był przez burzę do niewielkiey bezludney wyſpy, ta ze wſzyſtkiego podobieńſtwa, była z liczby leżących niedaleko od wyſp *Beringa*, okręt ten, tak był ſkołatany, że *Worobiiew* oſądziwſzy go nieſpoſobnym do dalszey żeglugi, zbudował inny niewielki, nazwawſzy go okrętem *S. Ieremiaſza*, y w r. 1752. w ieſieni, powrocił na nim do *Kamczatki*

Symeon Nowikow, rodem z miaſta *Iakucka*, y *Ian Bakow*, z miaſta *Uſtiugi*, chcąc uniknąć nie-

beśpieczeństwa na lądowey drodze z *Anadyrſka* do *Kamczatki*, poſtanowili żeglować morzem, y zbudowawszy o 130. wierſt (m) wyżey *Anadyrſka* okręt, w 1748. puścili ſię w dół po nad *Anadyrſk*, przeſzli przez *Kopeyſkinſkie*, y *Onemęſkie* zatoki, ciągneli podróż ſwoię ſzczęśliwie, między licznemi miałczyznami, nareſzcie przybili do *Beringowſkiey* wyſpy, y ſtali tam od 15. Września do 30. Października, potym gdy gwałtowna powſtała burza, okręt ich wpędziła na miałczyznę, y ze wſzyſtkim rozbiła. Potrzeba przymuſiła ich przyiść do oſzczątków dawniey rozbitego *Beringowſkiego* okrętu, od którego odiąwſzy lepſze liny y żelazo, przez

(m) *Wierſta ma w ſobie 1000. ſążni długości.*

całą zimę ſkładali drzewo; nakoniec zbudowali dla ſiebie niewielki ſtatek długi pół ośmnaſta łokcia, na którym przedſięwzięli naprzod podróż ku Pòłnocno-Wſchodniey ſtronie, gdzie im ſie przywidziała była nieznaioma ziemia, lecz nie znalazłſzy iey, puścili ſię do *Miedzianey* wyſpy, a ztamtąd przybyli do *Kamczatki* 24. Sierpnia 1749. roku.

Ten ſtatek uſtąpiony był *Janowi Szylkinowi*, w nadgrodę knieſioney przez niego przy pierwſzey żegludze ſzkody, y dla przedſięwziętey nowey po morzu żeglugi, na ktorą ſię on wybrał, dnia 7. Października 1757. r. z 20. *Roſsyanami* y taką liczbą *Kamczadołów*. Kozak *Studeńcow* towarzyſzył mu dla wybrania daniny; lecz my o tey podróży mówić będziemy poniżey y obſzerniey.

W miesiącu Sierpniu 1754. r. *Nicefor Trapeznikow*, zbudowawszy kosztem własnym okręt pod imieniem *S. Mikołaia*, puścił go na morze pod komendą Kozaka *Durnewa*, który wprzód był na dwóch *Aleutskich* wyspach, a potym wynalazł trzecią cale niewiadomą, y w 1757. r. powrócił do *Kamczatki*. Zegluga iego do *Ataki* iedney z *Aleutskich* wysp, ciągneła się przez dni 10. gdzie bawił do 1757. roku, y żył w przyiaźni z tych wysp mieszkańcami. Druga wyspa bliższa *Ataki* y więcey maiąca ludzi, nazywała się *Aiataka*, a trzecia *Szemia*. Na tych trzech wyspach, było tylko 60. ludzi płci męskiey, których także pociągnął do daniny. *Toion* albo rządzca pierwszey wyspy doniosł mu, że w Południowey stronie są trzy nierównie większe y ludnieysze wyspy.

Ibia, *Rykſa*, y *Olas*, że mieſzkańcy tychże, mówią iednym z niemi ięzykiem.

W tym mieyſcu, znaleziono trzy okrągłe miedziane tablice, na których były pewne litery, ozdobione laurowemi palmami, lecz te tablice, morze zapewne na brzeg wyrzuciło. Drugi okręt, który także nakładem *Trapeznikowa* był zbudowany z modrzeiowego drzewa, w r. 1752. pod komendą *Alexego Druzinina* na morze wyprawiony, nawałnością bliſko *Beringowſkiey* wyſpy rozbity zoſtał, gdzie nieſzczęśliwi żeglarze *Roſsyiſcy* narządziwſzy z oſtatków onego inny ſtatek, kończyli podróż ſwoię ku odległeyſzym wyſpom, iednakowoż przeciwne wiatry walcząc z nieuſtraſzonym tych żeglarzów męſtwem odparły ich znowu do *Beringowſkiey* wyſpy, gdzie ſię ſpotkali z okrę-

tem pod banderą *S. Mikołaia*, y nań przesiadłszy, zostawili czterem maytkom nowo zbudowany statek.

W 1753. r. zbudowane były 3. okręty, dla rozprzestrzenienia nowych wynalezień, ieden przez *Chołodyłowego*, drugi przez *Srebrnikowego*, a trzeci przez *Krasilnikowa* kupca *Kamczatskiego*. *Chołodyłowego* okręt, wyszedł z *Kamczatki* na morze 19. Sierpnia z 34. ludźmi, stanął na kotwicy 28. tegoż miesiąca pod *Beringowską* wyspą, y tam zimował dla tego: ażeby się mógł w żywność opatrzyć.

W następuiącym 1754. roku, okręt ten wychodząc znowu na morze 30. miesiąca Czerwca, dla wynalezienia nowych kraiów, znaydował się w wielkim niebespieczeństwie, tak dla wiatrów, y mglistego

powietrza, iako y dla tego że ciec począł, lecz nieſpodzianie przybił do iedney z *Aleutſkich* wyſp, y ſtał tamże, od 13. mieſiąca Września do 9. Lipca 1755.

W roku 1754. na ieſień, przychodzili do tęgo okrętu *Koriak* y *Kamczadol*, ktorzy razem z innemi czterema, uciekli z okrętu *Trapeznikowa*, y na właſną korzyść łowili bobry; ci czterey zbiegli, przez dzikich ubici byli za to, że ich zaſtali przy cudzych żonach, pozoſtałym zaś dwom, to ieſt, rzeczonemu *Koriakowi* y *Kamczadolowi*, ktorzy niebyli przekonanemi o ten wyſtępek, dali im żony y żyli z niemi w wielkiey przyiaźni. Nakoniec w 1757. roku, powrócił ten okręt ſzczęśliwie do *Kamczatki*.

Srebrnikowego okręt, na ktorym było także 34. *Roſsyan* z *Kam-*

czadolami, wychodząc na morze 1753. roku w mieſiącu Lipcu, wynalazł na nowo liczne wyspy, y zapewne niektore z odlegleyſzych, kończąc żeglugę ſwoię w Południowo-Wſchodniey ſtronie, ſtanął na kotwicy 17. mieſiąca Sierpnia u niewiadomey wyſpy, którey mieſzkańcy, mówili ięzykiem ze wſzyſtkim oſobliwſzym, a potym zanieſiony był nawałnością do wſchodniey ſtrony: wynalazł tam ieſzcze cztery wyſpy, w bliſkiey odległości od pierwſzey; co większa y daley w wſchodniey ſtronie widzieli ci żeglarze trzy wyſpy, lecz do żadney z tych przybić nie mogli, dla tego, że ich burza noſiła po morzu aż do 2. Września, potym przybyli do iedney wyſpy, ale za nieſtatecznością chwili, znowu porwani byli na morze, y po rozbiciu okrętu, ledwie wyratowa-

li ſię z wielką pracą na wyſpę.

Ta wyſpa z powieści ich, leżała proſto *Chatyrſkiego* klina, na przeciwko *Kamczatki*, i około niey widzieli oni ieſzcze inne trzy wyſpy. Wybawiwſzy ſię od rozbicia chodzili w pewney liczbie daley w głąb wyſpy, gdzie napadła na nich wielka gromada dzikich ludzi, którzy puſzczali ſtrzały, z iakichſiś drewnianych deſzczułek, iednakowoż ciż wprętce rozpędzeni byli, za daniem z ręczney ſtrzelby ognia. U nich także twarze wyſzywane były, a w ſpodnich wargach, kawałki kości wiſiały.

Potym przychodzili do *Rosſyan* mieszkancy tey wyſpy z łagodnym nader weyrzeniem, y przynoſili z ſobą mięſiwa z morſkich zwierząt, za co brali od *Roſsyan* rózne drobiazgi. *Roſsyanie*, przemieſzkali na tey wyſpie do mieſią-

ca Czerwca 1754. roku. W krótkim czaſie, zbudowali niewielki ſtatek z dawniey rozbitego okrętu, y wyſzedłſzy z nim na morze, zawineli do *Chatyrſkiego* klina, gdzie zebrali 140. zębow koni morſkich, nareſzcie przybyli ſzczęśliwie do *Uyścia* rzeki *Kamczatki.*

Z ich powieści wyſpa ta, przy którey ich okręt rozbił ſię, długa ieſt na *wierſt* 70. a ſzeroka na 20. W bliſkości tey leży 12. innych wyſp różney obſzerności, odległych iedna od drugiey, od 5. do 10. *wierſt.* Ośm z tych wyſp z weyrzenia, maią tylko po 5. *wierſt* długości, y na nich wſzyſtkich mieszkańców, więcey nie znayduie ſię nad 1000. oſób. Domowa ruchomość, rzeczonych mieſzkańców, ſkłada ſię z ławek, y rogóżek, czyli mat z trawy wyrobionych, koſzule ich zrobione były z ſkór Ptakow,

a zwierzchnie ſuknie z kiſzek mieli ſzyte. Głowy przykrywali drewnianemi czapkami, u których na przedzie były deszczułki, dla łatwieyszego ſtrzał odbicia. Noże ich ze wſzyſtkim były kamienne, y rzadko który miał żelazny. Strzelby żadney nieznali, oprócz ſtrzał z kamiennym lub kościanym nakońcem, które puſzczali z oſobliwſzey iakieyſiś deſzczułki. Na tey wyſpie niebyło żadnych drzew y znaydowano tylko ſłodką trawę nazywaiącą ſię *Heracleum* y roſnącą w *Kamczatce* w bardzo wielkiey obfitości. Powietrze tam dość umiarkowane, y śnieg niedłużey trwa, iak ieden mieſiąc.

Kraſilnika okręt, wyſzedłſzy na morze w 1754. roku, ſtanął na kotwicy 18. mieſiąca Października tegoż roku, u *Beringowſkiey* wyſpy, gdzie poſpolicie zimuią wſzy-

ſkie okręty, które zamyślaią o podróży, dla wynalezienia nowych kraiów, y tam zazwyczay opatruią ſię, w solone mięſo z morſkich zwierząt. Z tego mieyſca, puścił ſię daley tenże okręt na morze dnia 1. Sierpnia 1755. y dnia 10. w przeciągu ſwoiey podroży, podciągnął do niewiadomey iakieyśiś wyſpy: lecz że na brzegu ſtała wielka liczba dzikich ludzi, *Rosſyiſcy* żeglarze nieśmieli wyśiąść na nią, nareſzcie przybili do *Miedźianey* wyſpy, gdzie opatrzyli ſię świeżą wodą, y wyſzli znowu na morze; iednakoż przeciwne wiatry, nazad ich odpędziły, y okręt ſtraciwszy obydwie kotwice, rozbił ſię bliſko wyſpy, z tey przyczyny, iedni poginęli z głodu, a drudzy potonęli. Ci, którzy zoſtali przy życiu, wyratowali okrętowe narzędzia, proch, y inne rzeczy; lecz

wczaſie wezbrania morza, większa część tych oſzczątków porwana była. Pozoſtałym prochem ubili 103. morſkich bobrów, y 1390. błękitnych *Pieſcow*.

Za nadeyściem wioſny, przeprawili ſię oni z całym ſwoim majątkiem dwoma *Baydarami* na wyſpę *Beringowſką*, gdzie zaſtali niewielki okręt pod banderą *S. Abrahama*, y czterech maytków, których *Trapeznikow* na tey wyſpie zoſtawił. Lecz kiedy wspomniony okręt, tak był ſzczupły, że oni z ſwoiemi futrami pomieścić ſię niemogli, czekali na okręt *Srebrnikowa*, y *Tołſtycha*.

W r. 1756. okręt zbudowany przez *Andrzeia Tołſtycha* kupca *Szelinginſkiego*, wyſzedł z rzeki *Kamczatki* na morze 17. Września tegoż roku, z 58. ludźmi *Roſsyan* y *Kamczadolow*, kończył podróż ſwo-

swoię do *Beringowskiey* wyspy, gdzie zostawał do dnia 12. Czerwca 1757. roku. A że tegoż roku niepoławiałysię na brzegu morskie bobry, dla tego *Rossyiscy* kupcy strzelali więcey *Siwucze*, y mięsa ich używali na pokarm, a skóry zbierali dla pokrycia *Baydarow*.

Dnia 13. miesiąca Czerwca, r. 1757. wybrali się ztąd na morze y 12. dnia swoiey podróży przybyli do *Ataki* iedney z *Aleutskich* wysp; w ten sam czas, kiedy okręt *Trapeznikowa* powracał nazad do *Kamczatki*, wszyscy mieszkańcy tak tęy, iako y innych wysp stanęli gromadą na brzegu. Ciż żeglarze, udarowali ich *Toiona* (który nazywał się *Tunulgasan*) miedzianym kotłem, szubą, sukiennym ubiorem, spodniami, y bótami; za co na znak wdzięczności, obowiązał się dawać daninę. Trzy tam-

teysze niewiasty, y ieden chłopiec, wpretce nauczyli się mówić po *Rusku*.

Na tey wyspie, *Rossyanie* przemieszkali aż do 17. Czerwca 1758. roku, y zimą w różnych częściach wyspy zdobywali zwierza. Przed odiazdem zaś dał im *Toion* z góry za rok daninę.

Przez tę podróż, o *Aleutskich* wyspach, daleko dokładnieysze od pierwszych, były zasiągnione wiadomości.

Na obydwóch większych wyspach było około 50. ludzi męskiey płci, którzy żyli z *Rossyanami* w zgodzie y w przyiazni. *Rossyiscy* Zeglarze, dowiedzieli się tu ieszce y o czwartey wyspie, którą iey mieszkańcy, nazywali *Jwią*.

Pierwsza wyspa, miała długości około 100. a szerkości około 25. *wierst*, odległość zaś iey od dru-

giey, leżącey ku południowi, rozciągała się do 30. a drugiey od trzeciey, leżącey w Południowo-Wschodniey stronie do 40. *wierst*.

Mieszkańcy wysp, zazwyczay noszą suknie z ptaszych pierzy, morskich bobrów, y z skór cieląt morskich; iednakże w tenczas po większey części, wymieniali u *Rossyan* psie, y owcze skóry, które z wielką biorą ochotą, y używaią na spodnią suknię. Pomienieni mieszkańcy, lubią wiele mówić, poiętni są, y dla *Rossyan* zdawali się być przychylnemi. Mieszkania swoie robią w ziemi z drewnianym pokryciem, na podobieństwo takich, iakie u *Kamczadolow*. Karmią się po większey części mięsem morskich zwierząt, które biią kościanemi kopiiami, iedzą różne iagody y korzenie, W rzekach ich znay-

duie ſię wielkie mnoſtwo łoſoſi, a w morzu *Pałtuſow* (n).

Na tych wyſpach, nieroſną żadne drzewa wynioſłe, wydarza ſię tylko niewielkie Iwowe drzewo z poziomemi krzakami, lecz morze wyrzuca na ląd iodłowego, y modrzeiowego drzewa tyle, ile potrzeba dla pokrycia podziemnego mieſzkania.

Pierwſza wyſpa, bardzo obfita w *Pieſce*, y morſkie bobry; w czaſie burzy przylatuią na tamteyſzy brzeg dzikie gęſi, y kaczki, w wielkim mnoſtwie.

Na tym okręcie, przyprowadzono do *Kamczatki* 5030. ſtarych,

(n) *Ryba, ktora bywa rożney wielkości z głowy ma nieiakie podobieńſtwo do Suma, mięso iey białe, y tłuſte, chrząſtki miętkie, tak ſię warſtami dzieli iak ſzczupak ſłony.*

y młodych morſkich bobrów, 1040. ſtarych, y młodych *Pieſcow*, y 330. tak nazywaiących ſię niedźwiadków, czyli młodych morſkich wydr.

W r. 1757. wyſzedł także na *Kamczatſkie* morze okręt *Jana Niceſora* kupca *Moſkiewſkiego*, lecz my o iego żegludze, oprócz tego (że tylko podchodził do *Liſich* wyſp, niedaley *Umnaka*) nic niewiemy.

W tymże ſamym roku 1757. dnia 27. Września wyſzedł na morze okręt z kozakiem *Ignacym Studeńcowym*, y tenże niewielki okręt. był zbudowany na wyſpie *Beringowſkiey* o którym iuż wyżey rzeczono. Wkrótce po wyiściu ſwoim, ſiadł na miałczyźnie bliſko *Kamczatki*, y ſtał tamże do naſtępuiącego roku, potym puścił ſię z 39. ludźmi proſto ku *Beringowſkiey* wyſpie, y w tey podróży pod-

pływał do niektórych *Aleutskich* wysp, i zawiiał poźniey do odległeyszych, leżących między wschodnią, i południowo-wschodnią stroną. W tym mieyscu *Rossyiscy* żeglarze stoiąc na kotwicy u iedney wyspy, przeprawili się *Baydarem* na brzeg oney, lecz dzicy tak gwałtownie na nich napadli, iż ledwie z ciężką pracą dostali się do swego okrętu, potym gwałtowny wiatr w ten sam czas zerwał go z kotwicy, y uniosł na morze, gdzie się nakoniec rozbił, u niewielkiey wyspy leżącey niedaleko od tey, na ktorey się dawniey znaydowali. Ludzie z tego okrętu wyratowali się na wyspę, y ledwie tylko zdążyć mogli wziąść z sobą nieco broni, prochu, y ołowiu.

W ten sam czas niebawiąc, napadła na nich gromada dzikich ludzi, którzy płynęli na *Baydarach* z za-

chodniey ſtrony wyſpy. Większa zaś część *Roſſyan*, tak przeięta była zimnem, y wilgocią, że tylko 15. ludzi znalazło ſię ſpoſobnych do obrony; pewny z nich rozumieiąc nieco ięzyk dzikich, ſtarał ſię tych ułagodzić, lecz dzicy nic im na ich ſłowa nieodpowiadaiąc, nieuſtannie wypuſzczali ſtrzały, w tym *Roſſyanie* zaczęli do nich ſtrzelać z broni, y ubili dwóch, a reſztę przymuſili do opuſzczenia wyſpy.

Ciż żeglarze ponoſili wielki głod od 6. Września do 23. Kwietnia. Naylepſzy ich pokarm ſkładał ſię z ryb, y korzeni, pod czas zaś przymuſzeni byli ieść ſkórę którą morze na brzeg wyrzucało. Nakoniec 16. ludzi umarło, a reſzta ratowałaſię od tak okrutney śmierci, zdechłym wielorybem, którego morze na brzeg wyrzuciło: potym w 1760. roku zbudowali niewielki

ſtatek z złomkow dawnieyſzego okrętu, y pusciwſzy ſię na morze, dopłyneli tylko do iedney z *Aleutſkich* wyſp, gdzie powtornie okręt rozbił ſię, ale iak na ich ſzczęście, w ten ſam czas nadarzył ſię okręt *Srebrnikowego*, na ktorym pozoſtałych 13. ludzi w mieſiącu Lipcu 1761. roku do *Kamczatki* powrociło.

W mieſiącu Wrześniu 1758. r. były zbudowane dwa okręty, ieden przez *Symeona Kraſilnikowa*, a drugi przez *Nicefora Trapeźnikowa*, z tych noſił ieden imie *S. Włodzimierza*, y wyſzedł na morze 28. tegoż mieſiąca pod komendą *Dimitrego Paykowa*.

Na pomienionym okręcie, wyprawiony był kozak *Siła Szawiryn* dla wybrania daniny, który od godziny do godziny doſzedł do *Beringowſkiey* wyſpy, y tam zi-

mował. W następuiącym zaś roku 1759. 16. Lipca puściwszy się na morze, trzymał się południowey strony, ażeby wynaleść iaką bądź nową ziemię, lecz gdy mu się to nieudało, żeglował ku półnoeney stronie do *Aleutskich* wysp, ale zdarzone przeciwne wiatry, niedopuściły mu dobić się do brzegu, y przymusiły iść prosto do nayodlegleyszych wysp, nazywaiącyeh się teraz *Lisiemi* wyspami. Do pierwszey z tych wysp, którą tamteysi mieszkańcy nazywaią *Atach*, a *Rossyanie*, *Goriełoy goreiącą*, zawinął dnia 1. Września; a że brzegi tey wyspy były kręte, y kamieniste, dla tego ią pominąwszy, przybił do drugiey niewielkiey wyspy *Amlachu*, niedaleko leżącey, y zamierzył sobie tu zimować. *Rossyiscy*, żeglarze rozdzielili się potym na trzy kompanie, pierwsza

pod przewodnictwem *Alexego Druzynina*, udałaśię na niewielką wyspę, którą nazwała *Sitkinem*, a druga pod rządem kozaka *Szawiryna*, poszła na wyspę *Atach*, reszta zaś ludzi, została się na okręcie z *Symeonem Polewyu*.

Wszystkie te wyspy dosyć były osiadłe. U tamteyszych męszczyzn, przewleczone były przez uszy, wargi, y nozdrza kości; a u kobiet wyszyte były na skórze czarne wyobrażenia, na podobieństwo takich, iakie postrzeżono u niektórych *Czukczow*. Zelaznych rzeczy żadnych niemieli, y groty u strzał były kościane, y kamienne.

Z początku rozumieli oni, że wyspa *Amlach*, cale iest bezludna, lecz po wyiściu nieiakiego czasu, obaczyli wyrostka, którego wzięli z sobą, y nauczyli mówić po *Rusku*. Potym znaleźli ieden szałasz,

w którym były dwie niewiaſty, 4. męszczyzn, y tyleż chłopcow, obchodząc ſię z niemi po przyiacielſku, używali ich na łowy, do rybitwy, y dla wyrywania z ziemi korzeni. Łagodne ich z niemi obeyście ſię, przynęciło do nich drugich wyſepnych mieszkańców, którzy ich częſto odwiedzali, zamieniaiąc mięſo, y ryby na kozią ſierść, końſkie grzywy, y ſzklanne paciorki.

Za nadeyściem wioſny, wſzyſtkie kompanie znowu złączyły ſię, ſtraciwſzy tylko iednego człowieka, który przez dzikich na wyſpie *Atachu* był zabity.

W mieſiącu Czerwcu 1760. r. chodzili znowu ciż żeglarze kompaniami, na też ſame wyſpy, lecz ta wyprawa dla nich, nie tak była pomyślna iak pierwſza, albowiem wkrótce potym *Szawiryn* z 11. ludźmi, z niewiadomey przy-

czyny przez dzikich na wyſpie *Atachu* zabitym zoſtał. *Druzynin* zaś ſiadłſzy na okręt, ułożył ſobie dla uyścia niebeśpieczeńſtwa, przedſięwziąść napowrót drogę; lecz kiedy w ten ſam czas, zawinął tam okręt *Becewicza* kupca *Irkuckiego*, z tey przyczyny *Roſſyiſcy* żeglarze, złączyli ſię wſzyſcy razem, dla tego: żeby dzielić między ſobą to wſzyſtko, co zdobędą. Okręt *S. Włodzimirza* zimował u *Amlaka*, a *Becewicza* ſtał na kotwicy u wyſpy *Atchu*.

Ten drugi okręt koſztem ſamego *Becewicza* zbudowany, noſił na ſobie imie *S. Gabryela*, na którym było *Roſſyan* 40. *Kamczadolow* 20. y kilku wſpołtowarzyſzów.

Wyſzedł on na morze z *Bolſzoy Rieki* z *Wielkiey Rzeki*, 31. Lipca 1760. roku, y przebywſzy

Ciaśninę morſką między *Kurylſkiemi* wyſpami, przypłynął 24. Sierpnia do *Aleutſkich* wyſp, a 25. dnia Września do wyſpy *Atchu*, gdzie ſię złączył z okrętem *S. Włodzimirza.*

W mieſiącu Lipcu naſtępuiącego roku, pomieniony okręt, puściwſzy ſię znowu na morze, przybił pierwey do *Umnaku*, y przyſpoſobiwſzy ſię w drwa, y w wodę, kończył żeglugę ſwoię do odległeyſzey wyſpy *Alakſu.* Ta mniemana wyſpa, doſyć była zaludniona, y mieſzkańcy z początku obchodzili ſię z *Roſſyanami* tak łagodnie: iż nawet dawali im dzieci ſwoie w zakład: lecz *Roſſyiſcy* kupcy naruſzywſzy związek przyiaźni, tak zaoſtrzyli na ſiebie wyſepnych mieſzkańców, że ci z niemi zaczęli poſtępować po nieprzyiacielſku, y wielu pozabiiali; *Roſſyanie* zaś przez zemſtę,

zabili 7. dzieci będących u nich w zakładzie. Nakoniec ciż *Rossyiscy* żeglarze, unikaiąc niebeśpieczeństwa, któremu sami się poddali, przez zaiątrzenie przeciw sobie wysepnych mieszkańców, wybrali się do *Umnaku*, y wzięli ztąd z sobą dwóch dzikich, z ich żonami y dziećmi, żeby ci pokazywali im drogę ku nowym wyspom. Ale burza zapędziła ich w zachodnią stronę, ku brzegowi *Kamczatki*, y oberwawszy wszystkie żagle na okręcie, przygnała go ku *Awaczu*, który 25. Września wszedł do Portu *Kałaczewa*.

Puszkarew, który z *Ochockiego* Garnizonu był komenderowany do tego okrętu, tak okrutnie z wysepnemi postępował mieszkańcami, iż za uczynionym doniesieniem w 1764. roku, wypadła na niego Kommissya.

W 1759. r. 4. Sierpnia był zbudowany okręt przez kupca *Rybeńſkiego* pod imieniem *SS. Piotra* y *Pawła*, na którym znaydowało ſię 33. ludzi; wyſzedłſzy on na morze, kończył podróż ſwoię do 20. Września w południową ſtronę, lecz nieznalazłſzy żadney ziemi, przedſięwziął drogę ku *Aleutſkim* wyſpom, y tamże przybiwſzy 27. Września, bawił do 24. Czerwca 1761. W tym przeciągu czasu, *Roſſyiſcy* żeglarze, zdobyli na tych wyſpach 1900. ſtarych, y młodych morſkich bobrow.

Z tych wſzyſtkich wypraw, ani może ſię która poczytać tak pamiętną iak ta, która była przedſięwzięta na okręcie pod imieniem, *SS. Adryana* y *Natalyi*, zbudowanym koſztem *Andrzeia Tolſtycha* kupca. Pomieniony okręt wyſzedł z *Kamczatki* na morze dnia

27. Września 1760. r. y trzymaiąc się wschodniey strony, przybił do wyspy *Beringowskiey* 29. tegoż miesiąca, przy którey stał całą zimę.

W następuiącym zaś roku 1761. dnia 24. Czerwca wyszedł powtornie na morze, y pominąwszy *Miedzianą* wyspę, ciągnął podróż swoię w Południowo-Wschodniey stronie, ku *Aleutskim* wyspom, do których iednak nieprędzey zawinął, iak 6. Sierpnia, y tu wstrzymał się do 19. tegoż miesiąca; potym wyszedłszy na morze dla wynalezienia nayodleglieyszych wysp, prostował drogę swoię od połnocno-wschodniey strony ku wschodowi, y 28. iako wyżey miesiąca, gwałtownym wiatrem zaniesiony był do pewney wyspy, przy ktorey stanął na kotwicy.

W dal-

W dalſzym czaſie, wyſiadło z tego okrętu na brzeg kilku ludzi, dla wyſtarania ſię o drwa, lecz ci nieznal źli żadnego roſłego drzewa na całey tey wyſpie. Znayduiący ſię na tym okręcie nieiaki *Łazarew*, płynąc okrętem *Srebrnikowego*, powiadał: że był na tey wyſpie, y nazywał ią *Agaia*, albo *Kaiachu*, a drugą leżącą o 20. *wierſt* od tey *Kanaga*. *Łazarew* poznawſzy tu, iednego mieſzkańca wyſpy *Kanagi*, który był przedtym Tłumaczem *Roſſyiſkim*, wziął go z ſobą y przeprawił ſię z niektóremi wſpółtowarzyſzami na wyſpę *Kanagu*, proſił tamteyſzego *Toiona*, aby on ich odwiedził na wyſpie *Kaiagu*; *Toion* ſkłoniwſzy ſię do prożby iego, ſpełnił to, że przybył, y dobrze zoſtał przyięty, potym wſzyſcy wyſepni mieſzkańcy iednomyślnie zgodzili ſię być poddanemi *Ros-*

syi y płacić daninę. Ci po większey części żywią się suszoną rybą, y innemi morskiemi zwierzętami; Flądry łowią kościanemi wędami, na które kręcą sznurki z lipkiey, y długiey morskiey trawy, te zaś moczą cokolwiek w słodkiey wodzie, a potym ie wyciągaią.

Wspomnieni *Rossyiscy* żeglarze, widząc okręt swóy w niebespiecznym stanie, puścili się na czterech *Baydarach* do wyspy *Kanagi*, a ztąd niektórzy przeprawili się na wyspę *Czetchin*, oddzieloną od *Kanagi* Cieśniną morską, szeroką na 7. *wierst*. Mieszkańcy tey wyspy przyimowali ich barzo łagodnie, y obiecywali płacić daninę, nadto wszystkie w powszechności handluiących kompanie z tego okrętu, przyimowane były od wylepnych mieszkańców po przyiacielsku: dla czego wspomniony okręt

zabawił u tych wyſp do 1764. roku. A że pierwſzy raz o tych wyſpach pewne były zaſiągnione z okrętu *SS. Adryana*, y *Natalyi* wiadomości, dla tego też aż do czaſu teraźnieyſzego poſpolicie nazywaią ſię wyſpami *Adrianowſkiemi*. Wyſpa *Aiaga*, ma około 150. *wierſt*, na niey ſą liczne wyſokie, y kamieniſte góry, pomiędzy któremi leżą błota, y trzęſawice, lecz wynioſłego drzewa cale niemasz. Rośliny tamteyſze prawie ſą też same, iakie znayduią ſię w *Kamczatce*. Z iagod rośnie *Empetrum*, a *Myrtillus* z rzadka nadarza ſię. Liczby mieſzkańców oznaczyć niemożna, dla tego że oni uſtawicznie przeprawuią ſię na *Baydarach*, z iedney wyſpy na drugą.

Kanaga leży w Zachodniey ſtronie *Aiagi*, y ma w około 200. *wierſt*. Na tey wyſpie ieſt wyſo-

ka góra ogień wybuchaiąca, około którey mieſzkańcy latem zbieraią ſiarkę; w dole tey znayduią ſię gorące źrzodła, w których tamteyſi obywatele ieść ſobie gotuią. Nareſzcie ta wyspa niema żadnych ciekących wod, y liczba obywatelów rozciąga ſię tylko do 200. ludzi.

Czetchina leży o 40. *wierſt* od *Kanagi* na wſchodzie, y na około zamyka bliſko 80. *wierſt*. Na tey ſą liczne kamieniſte góry, z których za nayſławnieyſzą poczytuie ſię tak nazywaiąca ſię *Biała Szopka*. Po nizinach znayduią ſię gorące źrzodła, iednakowoż obſituiących w rybę, ciekących wód cale niemaſz. Na wſpomnioney wyſpie żyią tylko 4. familie.

Tagalak ma na około 40. *wierſt*, y leży o 10. *wierſt* ku wſchodowi od *Czetchina*. Na tey wyſpie ka-

mieniſtych gór mało, a obfituiących w rybę płynących rzek całe niemaſz. Przytym żadnych na niey niewidać roślin, którychby można użyć na pokarm. Brzegi iey ciągiem kamieniſte, dla czego niebeſpieczno przybiiać do nich na *Baydarach*; mieſzkańców tylko 4. familie.

Atchu leży od *Tagalaka* ku wſchodowi o 40. *wierſt*, y okrąg iey rozciąga ſię do 360. *wierſt*. Ztąd niedaleko ieſt Port, gdzie okręty beſpiecznie na kotwicy ſtawać mogą. Na tey wyſpie, wiele ieſt gór, z których wypływaią rożne rzeczki, wpadaiące do morza, w iedney z tych płynącey na wſchod, barzo wiele znayduie ſię ryb; mieszkańców na niey około 60. ludzi.

Amlach górzyſta wyſpa leży ku wſchodowi o 7. *wierſt*, od wy-

ſpy *Atchu*, y w okręgu ſwoim ma 300. *wierſt*. Na niey mieſzkańców ieſt tylko 60. ludzi: ma ona bardzo wygodny Port, y znacznie obſituie w korzenie, zgodne do pokarmu. Małych rzek na tey wyſpie wiele: ale ryba poławia ſię tylko w iedney płynącey ku północy.

Oprócz tych wyſp, widziane były na wſchodzie y inne liczne, do których iednakże ciż żeglarze niepodchodzili.

Mieſzkańcy wſzyſtkich rzeczonych wyſp iednomyślnie zgodzili ſię płacić *Roſsyi* daninę. Zyią w podziemnych lochach, w których y zimą ognia nie rozniecaią. Koſzule, czyli iak nazywaią *Parki*, robią z ptaſzych ſkór, z pierzem zdartych ieden z tych ptaków nazywa ſię *Colymbus troile*, a drugi *Alca arctica*, łapią ſię ſidłami w czaſie niepogody. Noſzą oni ieſzcze y drugą ſuknię uſzytą z

kiſzek cieląt morſkich y *Siwuczow*, albo koni także morſkich. Flądry łowią drewnianemi wędami, y iedzą ſurowo. Nigdy y w nic na czas przyſzły nieprzyſpoſabiaią ſię, dla czego ieżeli w niepogodę niemogą wyieżdżać na łowienie ryb, przymuſzeni ſą karmić ſię morſką trawą, y ślimakami, które łapią około brzegu, y także ſurowo iedzą. Bobry morſkie łowią w mieſiącach Maiu, y Czerwcu, tym ſpoſobem: w czaſie cichey pogody wyieżdżaią kilką *Baydarami* na morze, y poſtrzegłſzy bobra, ſtrzelaią do niego z narzędzia, podobnego do łuku, a potym tak bliſko pod niego podpływaią, że żadnym ſpoſobem umknąć niemoże. Podobnież łowią oni y cielęta morſkie. W czaſie nayoſtrzeyſzego zimna ſukien nieodmieniaią, y w naytężſze mrozy palą tylko ſuchą trawę, y ogrzewaią

około ognia ſwoię odzież. Kobiece, y dziecinne ſuknie, ſzyią z bobrów, podobnym iak dla męſzczyzn ſpoſobem. Ieżeli im ſię zdarzy nienocować w właſnym mieſzkaniu, w ten czas wykopuią w ziemi iamę, kładą ſię w niey ſpać, nakrywſzy ſię odzieżą, y rogóżkami uplecionemi z trawy. Na przyſzłość cale nie zważaią, y myślą tylko, co dziś na dziś; o prawie naymnieyſzego poięcia nie maią y nieczynią żadney rożnicy między przyſtoynym, y nie przyſtoynym, ſłowem bardzo mało czym od nierozumnego roznią ſię ſtworzenia.

Jak prętko *Roſſyiſcy* żeglarze przygotowali ſię do podróży na powrót, tak zaraz do okrętu ich, zebrali ſię *Toionowie* pomienionych wyſp, otoczeni wielką gromadą wyſepnych mieſzkańców, ktorzy oddawali im dobrowolnie daninę,

ofiarowali wędzone łosośie, y oświadczali swoie dla *Rossyan* okontentowanie, za łagodne z sobą obeyście się. *Rossyanie* na powrot udarowali ich różnemi drobiazgami, y przedsięwziąwszy nazad drogę w 1764. roku 14. Czerwca, stanęli na kotwicy 19. tegoż miesiąca, u iedney z *Aleutskich* wysp, nazywaiącey się *Szemia*; od którey daley płynąć, przybili dnia 20. Sierpnia do wyspy *Atchu*, po wytrzymaniu na morzu wielkiey burzy, 4. Września uyrzeli brzegi *Kamczatki*, y zakładali sobie 18. tegoż miesiąca spuścić się na rzekę *Kamczatkę*, lecz gwałtowna nawałność przypędziła ich okręt do brzegu, y tenże rozbiwszy, pozbawiła żeglarzów większey części ładunku.

W miesiącu Sierpniu 1760. roku, był także zbudowany ieden okręt przez *Terentego Czebaiewskie-*

go, ale my o iego podróży żadney niemamy wiadomości.

W 1762. roku, wyprawione bydo *liſich* wyſp 4. okręty, z ktorych tylko ieden powrócił.

Pierwſzą podróż przedſięwziął *Drużynin*, na okręcie *SS. Zacharyaſza*, y *Elżbiety*, przez *Kulkowa* kupca *Wołochodzkiego* zbudowanym. Pomieniony okręt na ktorym było 34. ludzi *Roſſyan* y *Kamczadolow*, wyſzedł 6. Września z *Ochocka* na morze, zawinął 11. Padziernika do *Piotro-Pawłowſkiego* Portu, y tam zimował. W naſtępniącym 1762. roku 24. Czerwca, wyſzedłſzy, powtore na morze, po iedenaſtodniowey podróży przybił do naybliżſzey z *Aleutſkich* wyſp, y ſtanął na kotwicy u wyſpy *Atachu*, gdzie przebywſzy do 17. Lipca, wyſzedł znowu na morze, y w tymże mieſiącu przy-

bił do iedney wyſpy, na którey zaſtał kupców z okrętu *SS. Adryana y Natalyi*, y tu opatrzywſzy ſię w wodę, kończył daley podróż ſwoią. Na początku Września przybił do *Umnaku* iedney z *liſich* wyſp, gdzie ſtał w ten czas y *Głotowa* okręt. Tu wyſiadło nieco ludzi z tego okrętu na ląd, ſzli ku wſchodniemu kraiowi wyſpy, odległemu na 70. *wierſt* od okrętu, y ci widzieli znaki ſideł, które ſtawiane były przez *Roſſyan* na liſy, znaydowali tamże wysepnych mieſzkańców, ktorzy pokazywali im kwity z oddaney zupełnie daniny; z tąd powrócili ſzczęśliwie, 22. tegoż mieſiąca wybrali ſię ku Północnemu kraiowi wyſpy *Unalaſzki*, odległey na 15. *wierſt* od *Umnaka*. Wkrótce po ich tamże przybyciu przyſzło do nich 2. *Toionow* z bliżſzey oſady, y dali im dobrowolnie zakłady, potym y

odlegleyſzych oſad *Toionowie* za ich poſzli przykładem. *Roſſyanie* podzieliwſzy ſię na trzy kompanie, z których w każdey było po 11. ludzi, poſzli na łowy. Nam tylko to wiadomo, co ſię ſtało z kompanią będącą pod ſtarſzeńſtwem *Czekalewa*, z drugich zaś nikt niepowrócił. *Czekalew* przybywſzy do wyſpy *Inaloku* znalazł tam około 30. ludzi wyſepnych mieſzkańców, z któremi obchodził ſię po przyiacielſku, y rozbiwſzy tu ſzałaſz, utrzymywał nieuſtanną ſtraż. Dnia 4. Grudnia, kiedy wyſłano 6. ludzi z tey kompanii w las do ſideł, w ſzałaſię zoſtało z *Roſſyan* tylko 5. ludzi, a mianowicie *Piotr Czekalew*, *Stefan Korelin*, *Dymitri Brahin*, *Grzegorz Szawiryn*, y *Jan Kokowin*; *Czekalew* y *Szawiryn* ułożyli ſobie odwiedzieć wyſepnych mieſzkańców, nic złego

od nich nieobawiaiąc ſię. Ale dzicy, bez wſzelkiey przyczyny, nieſpodzianie *Czekalewa* uderzyli kosturem w głowę, y dokłóli go nożami, potym rzucili ſię na *Szawiryna*, lecz ten bronił ſię toporem, y chociaż cięzko był raniony, przecież powrócił ſię do ſwoich kolegów; *Brakin*, y *Korelin* nadeszli pod tenczas do ſzałaſzu, y dla tego zręczniey mogli ſtrzelać z broni; na *Kokowina* zaś napadli oni niedaleko od ſzałaſzu, y obaliwſzy go na ziemię, póty kłóli nożami, póki nieprzybiegł do niego *Korelin*, który rozpędził tych barbarzyńców, y odprowadził go na pół martwego do ſzałaſzu; wpretce potym obtoczyli wyſepni mieſzkańcy ſzałaſz, w ktorym przez *Roſſyan* dla oſtrożności wcześnie porobione były dziury, aby w przypadku potrzeby przez nie ſtrzelać można

było. Oblężenie to trwało nieprzerwanie przez całe cztery dni, tak: że ci z ſzałaſzu y po wodę wyiść niemogli. Ale nareſzcie *Szawiryn* y *Kokowin*, będąc śmielſi od drugich, odważyli ſię z ſtrzelbą y kopiiami ſwemi, natrzeć na wyſepnych mieſzkańców, y z tych 3ch zabili, wielu ranili, a reſztę rozpędzili. W czaſie pomienionego oblężenia, wyſepni iakby tryumfuiąc, pokazywali ſtrzelby, y czapki, które były tych ſześciu *Roſſyan* co byli poſłani do laſu, a przez nich tamże zabici zoſtali.

Roſſyanie obroniwſzy ſię takim ſpoſobem od śmierci, chwalebną odwagą dwóch ludzi, niebawiąc ſpuścili *Baydar* ſwóy na wodę, y podpłynąwſzy do oſady *Kalaktaku*, dokąd także wyprawiona była iedna kompania, ſtrzelali tam z wyſokich mieyſc, lecz nieodebrawſzy

żadnego hasła, rozumieli że y tamta kompanija, zgładzoną została; wkrótce potym pokazała się gromada wyspnych mieszkańców, y uganiała się za niemi, lecz gdy mrok zaczął padać, przyszli pod iednę górę, gdzie znaleźli bespieczne dla siebie schronienie, y zacząwszy z tego mieysca ognia dawać z broni, wysepnych mieszkańców rozprószyli. Potym przybiegłszy do swego okrętu, zastali go złupionym, a martwe ciała wspołkolegów nad brzegiem porozwlekane, i nieupatruiąc żadney nadziei do obrony nad iedno męstwo, zebrali żywność, którą wysepni mieszkańcy na brzegu opuścili, y poszli znowu w góry. Następuiącego dnia, wykopali sobie loch w dole iedney góry, odległey na 3. *wiersty* od Portu, y pokryli go żagielnym płótnem; mrokiem chodzili do Portu y znalazłszy tam-

że iedne tylko ſkorzane od prowiantu worki, wzieli y te do ſwego lochu; tu zabawili oni od 9. Grudnia aż do 20. Lutego 1764. roku, y w tym czaſie ſporządzili ſobie niewielki *Baydar*, który pokryli ſkórzanemi od prowiantów workami. Naoſtatek wyſzli nocą do niego na morze, y trzymali ſię północnego brzegu *Unalaſzki*, ſpodziewaiąc ſię gdzie bądź ſpotkać z *Trapeznikowa* okrętem. Znaydowali ſię zawſze w pewney od lądu odgległości, y na drugi dzień zobaczywſzy pięciu wyſepnych mieſzkańców, którzy płyneli ku oſadzie *Mkuſzy*, uradzili dla nadchodzącey nocney pory, wyſiąść na ląd. Na świtaniu zaś, poſtrzegłſzy że *Mkuſzyńſcy* mieſzkańcy płyną ku nim na 50. *Baydarach*, zaczym obrali ſpoſobne dla obrony mieyſce. Dzicy zaczeli bitwę puſzczaiąc

ſtrza-

ſtrzały, y utarczka trwała od pory do pory, chociaż *Roſſyiſka* broń dokazywała wiele. Nadwieczor ciż coſneli ſię nazad, a *Rosſyanie* na ſwoim *Baydarze* popłynęli ku iedney iaſkini, w ktorey zoſtawali przez trzy pory: za przybraniem morza, kiedy ſię aż do niey podnieſło, w ten czas przymuſzeni byli przenieść ſię do drugiey, niedalekiey od pierwſzey, na wyżſzym mieyſcu będącey iaſkini.

Tu ſtali pięć niedziel, y ſtraż koleyno odprawiali. Nieśmieli y na 10. ſążni od iaſkini odeyść, gaſząc pragnienie iedną tylko śnieżną wodą, y wilgocią wewnątrz iaſkini kroplami ſpadaiącą. Przytym ponoſili niemały głód, częſtokroć będąc przymuſzeni karmić ſię iednemi tylko morſkiemi ślimakami. Naoſtatek konieczna potrzeba przymuſiła ich, iż ſię odważyli ſpuścić

ſwóy *Baydar* na morze, y tak nieznacznie umkneli, że nikt z dzikich poſtrzedz niemogł. Płynęli tylko nocą, a we dnie ukrywali ſię około brzegów, y tym ſpoſobem 30. Marca roku 1764. przypłynęli do okrętu *Trapeźnikowa*, potym *Szawiryn* umarł z choroby, a drudzy to ieſt: *Korelin*, *Kokowin*, y *Brachin* powrócili ſzczęśliwie do *Kamczatki*. Męſtwo z iakim wytrzymywali zdarzaiące ſię nieſzczęścia godne ſą naſzego podziwienia, y dla tego imiona ich niech niebędą zatarte niepamięcią.

Drugi okręt, pod imieniem *S. Troycy*, dnia 15. Września 1762. roku wyſzedł z *Kamczatki*, y był zbudowany przez *Nicefora Trapeźnikowa*, zoſtawał pod komendą *Jana Korowina*, znaydowało ſię na nim 38. *Roſsyan* y 6. *Kamczadolow*. Ci zawinąwſzy do *Beringo-*

wſkiey wyſpy dnia 8. Października, ſtali tam na kotwicy do 1. Sierpnia 1763. r. y zdobyli w tym czaſie 500 pieſcow, y 20. bobrów. W teraźnieyſzych czaſach nie tak wiele znayduie ſię bobrów iak przedtym, dla tego, że *Roſsyiſcy* Kupcy bardzo częſto ich płoſzą.

Korowin widział tu okręt pod komendą *Miedźwiedziewa*, czwarty z liczby tych, ktore w roku 1762. wyszły z *Kamczatki*, ale że wſzyſcy będący na nim ludzie przez dzikich pozabiiani, niemamy więc żadnych o powodzeniu iego wiadomości.

Korowin kończył podróż ſwoię do *Beringowſkiey* wyſpy z 37. a *Miedzwiedziew* z 49. ludźmi. W tey drodze *Aleutſkich* wyſp oni niewidzieli. Nareſzcie *Korowin* przybił do wyſpy *Unalaszki* (gdzie *Głotow* ſtał na kotwicy) a *Miedź-*

wiedziew do *Umnaku*, y obydwa te okręty, ieden od drugiego, były odległemi na 150. *wierſt*.

Korowin ſtanąwſzy na kotwicy, wyſzedł z kilko ludźmi na brzeg, przyięty przez wysepnych mieſzkańców bardzo mile, ktorych liczba wynoſiła do 300. *Toionowie* dali im dobrowolnie zakłady właſnemi nazywaiąc ich dziećmi, pokazywali kwity, dane ſobie od będących pierwey u nich *Roſsyan* z zaſpokoioney zupełnie daniny. Ciż potym na dwóch *Baydarach* daley około wyſpy krążyli. Mieſzkańcy wſzędy łagodnie ich przyimowali, y dawali zakłady. W tę nadzieię, ſądząc te wyſpę dla ſiebie bespieczną, poczynili w mieſiącu Październiku (ile było można) na łowy przygotowania, y na różne mieyſca wyſpy, rozeſłane były kompanie, o których *Korowin* nie

iednokrotne odbierał pomyślne wiadomości.

Pewnego dnia, nagle przybiegło do *Korowina* trzech *Kamczadolów*, będących na okręcie *Kulkowa*, z donieſieniem: że wſzyſcy na tymże będący, przez wyſepnych mieſzkańców pozabiiani, y okręt złupiony ; ta nieſpodziana wiadomość, o taki ſtrach *Roſsyan* przyprawiła, iż ci niebawiąc, przygotowali ſię, z tey wyſpy oddalić, y nadczekiwali tylko powrotu wſpółkolegów, rozeſłanych kompaniiami na łowy.

W tym razie wyſepni mieſzkańcy, zebrali ſię w wielkim mnoſtwie, y ſzałaſz ich ze wſzyſtkich ſtron opaſawſzy, przez 4. dni, y tyleż nocy puſzczali ſtrzały, y w tey okazyi dwóch *Roſsyan* ubito, a reſzta broniąc ſię upadła na ſiłach, ſtało ſię to 10. Grudnia. Piątego

dnia potym, zaſiedli dzicy w iedney bliſko leżącey iaſkini, y trzymali *Roſsyan* cały mieſiąc w oblężeniu tak: że nikt nieodważył ſię daley nad 50. krokow odeyść od ſwego ſzałaſzu. Naoſtatek umyślił *Korowin* zruynować ſwoie ſiedliſko, y ſiadłſzy na okręt, dla uniknienia większego niebeśpieczeńſtwa, odbił ſię od brzegu na 50. ſążni; tu oni ſtali od 5. Marca, do 26. Kwietnia, y nie mało wycierpieli, częścią przez niedoſtatek żywności, a częścią przez ſzkorbutyczną chorobę. Wyſepni mieſzkańcy podpływali w tenczas pod ich okręt na 40. *Baydarach* w wielkim mnoſtwie, kuſząc ſię na nich napaść, lecz *Korowin* będąc uwiadomionym o takim zamyśle, czekał ich w gotowości, y iak tylko *Roſsyanie* iednego z tey kompanii zabili, niebawiąc wſzyſcy rozſypali ſię.

Korelin z kolegami ſwemi, o ktorych wyżey rzeczono, powrócił 30. Marca, y w ten czas cała kompaniia *Roſsyan* ſkładała ſię z 18. ludzi. Puścili ſię ztąd na morze 26. Kwietnia, y wzięli z ſobą ſwoie zakłady, lecz iak na nieſzczęście, na drugi dzień, po odbiciu od brzegu, okręt ich ſtanął na miałczyźnie, na *Umnakſkiey* Zatoce, y w tey okazyi dwóch *Roſsyan* zginęło, a 8. ludzi zakładnych zbiegło. Reſzta zaś 16. ludzi zaſłonili ſię ſwemi *Baydarami*, y beczkami, które pokryli nayprzód ſkórami, a po wierzchu żaglami, na podobieńſtwo Namiotu, y dwóch ſtało na ſtraży, a drudzy ſpali.

Przed świtaniem, podpłynęło ku nim ſkrycie od morſkiey ſtrony, około 100. ludzi dzikich, ktorzy zaſtanowiwſzyſię o 10. ſążni od brzegu, puſzczali do nich ſtrzały z ta-

kim natężeniem, że bardzo wiele z tych *Baydary* y fkóry, a niektóre nawfkróś y żagle przefzywały, y w tey utarczce dway na ftraży ftoiący, y trzey zakładnicy pozabiiani, a inni wfzyfcy ranieni, do tego przyfzli przeftrachu, że zapomniawfzy o fwoiey ftrzelbie, uczynili wycieczkę z iednemi tylko kopiiami, y dwóch dzikich zabili, a innych do ucieczki przymufili. Za nadeyściem nocy, gwałtcwna burza, ftoiący na miałczyźnie okręt rozbiła, dopełniwfzy tym ich niefzczęścia. Wyrzucone zaś na brzeg rzeczy, wszyftkie przez dzikich, tak były porozrzucane: że *Rofsyanie* nieco tylko złomkow z fwego okrętu zebrali. Dnia 10. Kwietnia podftępowało około 150. ludzi dzikich pod Namiot y dawali z broni ognia do *Rofsyan*, iednakowoż bez wfzelkiego ufzkodzenia. Pod-

palali także trawę, od ktorey wiatr niosł ogień na Namiot, *Rossyanie* za daniem ognia, rozpędzili ich, y pożar ugasili.

Choroby, y niedostatek zatrzymały tu *Korowina* do 21. Lipca; potym wszystkim, z kolegami swemi (ktorych było tyko 6. *Rossyan* y 6. *Kamczadolow*) na nowo zbudowanym *Baydarze*, puścił się na morze, y po dziesięciodniowey podróży, zawinął do pewnego mieysca teyże samey wyspy *Umnaka*. W tym mieyscu zastali oni ostatki spalonego okrętu, a daley postrzegli szałasz *Rossyiski*, w którym leżało 20. trupów, we wszystkim ich ubiorze, na każdego szyi, był rzemienny pas, ktorym byli poduszeni, y *Miedźwiedziewa* ieszcze można było rozeznać. Z tego okrętu nikt się niepowrócił, y dla

tego o nieſzczęśliwym iego loſie nie ieſt wiadomo.

Korowin, pochowawſzy tych wzyſtkich poduſzonych, zaczął niedaleko od tego mieyſca budować ſzałasz, lecz kiedy pod ten czas *Stefan Głotow* z 8. ludźmi lądem do niego przybył, z tego powodu *Korowin*, razem z niemi wybrał ſię dnia naſtępuiącego ku swoiemu okrętowi.

Korowin potym miał na wyſpie *Umnaku* powtorną utarczkę z wyſepnemi mieſzkańcami; na zimę ułożył ſobie udać ſię ku wſchodniemu kraiowi *Unalaſzki*, y zaſłyſzawſzy że *Sołowiewa* okręt ſtoi tam na kotwicy, ſzedł proſto ku Portowi, y w tym wyſepni mieſzkańcy na niego napadli, z których zabił 10. Zabawiwſzy kilka dni u *Sołowiewa*, płynął na odwrót do tego mieyſca, gdzie oſta-

tnim razem nań dzicy napadli byli, pomimo iednak tego, wyſepni przyimowali go mile, niezabraniali mu chodzić na łowy, y dawſzy zakłady zamieniali ſutra na ſzklanne paciorki.

Korowin y z nim będących 5. *Roſsyan* zoſtawiwſzy *Głotowa*, powrócili z *Sołowiewym* do *Kamczatki*.

Niemniey godna ieſt pamięci y ta podróż, w którą udał ſię okręt pod nazwiſkiem *SS. Adryana*, y *Natalyi* pod komendą *Stefana Głotowa* na ktorym było 38. *Roſsyan*, y 8. *Kamczadolow*. Ten puściwſzy ſię na morze 1. Października 1762. r. zimował na *Miedzianey* wyſpie. Dnia 26. Lipca 1763. znowu wyſzedł na morze, y 24. Sierpnia ſtanął w *Umnaku*, y niewyſadzaiąc nikogo na ląd, kończył żeglugę ſwoię daley dla odkrycia

nowych wysp. Przebiegłſzy ich 8. ktore były oddzielone morſkiemi przeſmykami, ſzerokiemi od 20. do 100. *wierſt*, *Głotow* przybył do iedney, na wſchodzie daley leżącey od innych wyſpy, ktorą tamteyſi mieſzkańcy nazywaią *Kadyakiem*, od którey, iak opowiadali nie w naydalſzey odległości, znayduie ſię obſzerna, laſem zaroſła ziemia Lecz z niewielkiey tey wyſpy (ktorą tamteyſi mieszkańcy *Aktunak* nazywali) nie widno było żadney ziemi, leżącey daley ku wſchodowi za *Kadyakiem*.

Głotow miał przy ſobie iednego *Aleutſkiego* Tłumacza, ktory iednakowoż niemogł rozumieć doſkonale ięzyka wysepnych obywatelów, y gdy żadnym ſposobem nakłonić ich niemożna było: żeby dali zakłady, *Głotow* był przymuszony, wszy-

ſtkich ſwoich ludzi trzymać przy ſobie.

Po upłynionych kilku dniach, wysepni mieſzkańcy na ſamym świtaniu tak cicho podkradli ſię pod *Roſsyan*, że y ſtraż niemogła doſtrzedz, natychmiaſt zaczeli puſzczać ſtrzały na pokrycie, lecz gdy *Głotow* przykazał ſtrzelać do nich, y mierzyć proſto do łba, tedy wſzyscy dzicy nie bawiąc poſzli w rosypkę. Po odeyściu ich, znalezione były na tym mieyſcu, gdzie oni ſtali, drabiny, ſiarka, y kora brzozowa, z prętkości od nich zoſtawione; z przygotowania tych rzeczy iaśnie poznać można było iaki oni mieli zamyſł, y iak była potrzebna oſtrożność.

Czwartego Października powtornie podſtępowało pod okręt 200. wyſepnych mieſzkańców, którzy niosąc przed ſobą drewniane

tarcze, puſzczali do *Roſsyan* ſtrzały, lecz y ci wprętce rozpędzeni zoſtali.

Tegoż mieſiąca 26. podſtępowali dzicy ieszcze trzeci raz, ale *Roſsyanie* zoczywſzy ich, wprętce ſię wszyſcy uzbroili. Widać u nich było 7. tarcz y za każdą ſzło od 30. do 40. ludzi z kościanemi kopiiami, oprócz tych ſzli ieszcze niektórzy osobno, y nieśli także drewniane tarcze. *Roſsyanie* ſtarali ſię ich wprzód łagodnemi ſłowami wſtrzỳmymać od nieprzyiacielſkich kroków, lecz kiedy bez względu na to, puszczali do nich ſtrzały, więc y *Głotow* przykazał do nich ſtrzelać, iednakowoż kule, ile z letkiey ſtrzelby, tarcz ich nieprzeſzywały, y dzicy coraz bliżey podchodzili: w tym razie, ludzie znayduiący ſię na okręcie przytarli kopiiami, y orężem

na nich, y wkrótce do ucieczki przymuſili.

Potym *Roſsyanie* poſtawili ſobie zimowy ſzałasz, z drzewa iuż przysposobionego. Y chociaż dzicy, w tym budowaniu im nieprzeſzkadzali, iednakże *Rossyanie* ieden drugiego nieodſtępowali, iuż niemyśląc o łowach; iedynie na bliſko leżącym ieziorze, łowili ryby.

Dnia 25. Grudnia, podchodziło ieſzcze kilku ludzi z wyſepnych mieszkańców do okrętu, atoli o zgodzie, y handlu ſłyſzeć niechcieli; w tym pokazała ſię szkorbutyczna choroba między *Roſsyanami*, na którą 9. osob umarło.

Dnia 4. mieſiąca Kwietnia, przyſzło nareſzcie do okrętu *Rossyiſkiego*, 4. wyſepnych mieſzkańców, którzy byli ſpokoyni, y odmieniali liſie futra na szklanne pa-

ciorki, a drugim towarem iako to koszulami, płótnem, y kitaiem cale pogardzali; ten zadatek handlu, i przychylne obchodzeniesię *Rossyan* ciągnęło się z tak pomyślnym skutkiem, iż ci powróciwszy wprętce, z swemi rodakami uroczyście oświadczyli: że na potym żadnemi nieprzyiacielskiemi krokami *Rossyan* prześladować niebędą; od tego czasu *Rossyanie* żyli w niezmyśloney zgodzie z wysepnemi mieszkańcami, którzy im przynosili lisy, y morskie bobry, a zato brali szklanne paciorki, inni z nich umowilisię byli płacić futrami daninę, y *Rossyanie* dawali im nato kwity.

Mieszkańcy wysepni przynosili im potym na zamianę dwa niewielkie kobierce, które bardzo pięknie były tkane, czyli splecione, z iedney strony były okryte bobrowym puchem, na podobieństwo

kosma-

kosmatego iedwabiu; *Rossyanie* niemogli się od nich dowiedzieć, czyli sami oni te kobierce tkali? przynosili także dobrze wyprawione bobrowe skóry, na ktorych sierść podrzynali z wierzchu zaostrzonym kamieniem, iedna z nich, (która była kasowego koloru) równała się axamitowi, czapki ich na weyrzenie miały ksztalt szpetny, ale niektóre pięknie były upstrzone, u innych znaydowały się grzebienie z przodu z końskiemi grzywami, u drugich zaś (a iak się zdawało) u samych tylko kobiet, czapki zrobione były z kiszek, które oni kształtnie łosiemi włosami, y żyłami zszywali.

Mieszkańcy tey wyspy, ubiorem y ięzykiem, bardzo się różnią od mieszkańców innych *Lisich* wysp. Na wyspie *Kadiaku* znaleziono także różnego rodza-

iu zwierzęta, iakich niebyło gdzie indziey, iako to: gronostaie, kuny, bobry, wydry, wilki, y niedźwiedzie. *Rossyanie* chociaż ostatnich y niewidzieli, iednakże znaydowali ich ślady. Suknie tych mieszkańców porobione były z skór łosich y *Ewraszeczych*. Drugi ten zwierz podobny iest do *Swiszczów* (n) być może, że oni go rownie iak łosie skóry miewaią z głębszey *Ameryki*. Ten wniosek czyniemy przez ieden tylko domysł, lubo z Dzienników innych żeglarzów iest wiadomo, że łosie płodzą się y na wyspie *Alasku*, iednakowoż te mogły być tam zaprowadzone z *Ameryki*.

Na tey wyspie widać było wielkie mnostwo czarnych, czer-

(n) *Po Łacinie nazywa się* mus alpinus.

wonych, y ſzarych liſow, po nadbrzegami płodzą ſię cielęta morſkie, konie, y bobry. Z ptaków znayduią ſię żurawie, gęſi, kaczki, kawki, wrony, y ſroki, ale ptaków któreby były nieznaiomemi dotąd, żadnych niebyło widać. Co do innych roślin, ſą tam *maliny*, *borówki*, y polowa dzika *cebula*. Na wyſpie *Kadiaku* znayduie ſię drzewo, *Iwowe* y *Olszowe*, y to ſamo może być przeświadczeniem, że taż leży niedaleko *Ameryki;* obſzerność tey wyſpy niewiadoma, dla tego: że *Roſſyanie* lękaiąc ſię wyſepnych mieſzkańców, niemogli ſię w niey przeyrzeć.

Mieſzkańcy tey wyſpy, za przykładem *Aleutſkich*, y drugich ſąſiaduiących wyſp, robią ſzpary nietylko w ſpodniey wardze, ale y w chrząſtce u noſa, y przewlekaią przez nie kości ptaków, y zwie-

rząt. Suknie robią z ptaſzych ſkór z pierzem zdartych, także z liſów, bobrow, młodych łoſi, y z *Swiszczow* zſzywaiąc ſkóry żyłami. Noſzą także pończochy z łoſich ſkór, ale ſpodniey ſukni niemaią.

Oręż ich ieſt łuk, ſtrzała, drewniane tarcze, y kopiie, u ktorych groty, rownie iak y oſtrza u toporów, z krzemieniſtego kamienia. Drudzy zaś iak noże, tak y kopiie robią z Ieleniey kości.

Obyczaie ich nadzwyczay ſurowe; z przyieżdżaiącemi bez wſzelkiey obchodzą ſię ludzkości. Przytym zdaie ſię, że między niemi niemaſz ani ſtarſzych, ani im podległych.

Czołenka, któremi pływaią, tak małe ſą, że w nich tylko ieden, albo dwóch uſiąść może; przytym maią oni y *Baydary*, podobne

tym Batom iakich *Gronlandzkie* kobiety używaią powſzechnie.

Żywią ſię powiękſzey części ſurową, y ſuſzoną rybą, którą łowią na morzu kościanemi wędami, w rzekach zaś niewodami z żył ſplecionemi; y ſami ſiebie nazywaią *Kanagiſtami*. Nazwiſko to, nie małe ma podobieńſtwo do nazwiſka *Karalit*, iakim ſię na brzegu *Labradorſkim* nazywaią *Gronlandczykowie*, y *Eſkimanſowie*, być też y to może, że *Roſsyanie* w wymawianiu przeſłyſzeli ſię. Liczba ich, zdała ſię być wielka na tey wyſpie, gdzie oni mieli porządne ſwoie ſiedliſka.

Wyſpa *Kadiak*, ſkłada z *Akunatakiem*, *Umnakiem*, y drugiemi między niemi leżącemi niewielkiemi wyſpami; cały rząd wyſp rozciągaiący ſię od Południowo-Zachodniey ſtrony, ku Wſchodowi bli-

ſko *Ameryki*. Ta wyſpa podług marynarſkiego wyrachowania, leży pod 30. *ſtopniem* długości, tak że y ten brzeg *Ameryki* do ktorego zawiiał *Bering*, niemoże być w dalekiey od niey odległości.

Mniemana wyſpa *Alakſu*, leży ku Północy od *Kadiaka*, y chociaż mieſzkańcy tey drugiey wyſpy mówią: że wPólnocno-Wſchodniey ſtronie od *Kadiaka* ieſt *Promontorium*, które oni nazywaią *Atachtanem*, iednakże przez podobieńſtwo zda ſię, że to *Promontorium* ieſt taż ſama wyſpa *Aliaſka*, czyli *Alakſu*.

Na południowym brzegu wyſpy *Kadiaka*, widzieli oni także po dolinach między kamieniami roſnące Olchi, które do *Kamczatſkich* podobne były. Naygrubſze drzewa miały w ſwoim odziomku gru-

bości od 2. do 4. *wierzkow* (o).

Wybrawszy się z *Kadiaku* 24. Maia, płynęli mimo *Alaksu*, y w tey drodze przybili do nowey wyspy *Saktunu*, 3. Lipca stanęli na kotwicy blisko *Umnaka*. Znaleźli na tey wyspie iednego zabitego, z liczby tych *Rossyan*, którzy byli na okręcie *Miedźwiedziewa*. Wyspni mieszkańcy kusili się nieraz, y ich pozabiiać, przecież zawsze odpędzeni byli. *Głotow* od nich dowiedział się, że *Korowin* z ludźmi swemi znayduie się na drugiey stronie wyspy; o złączeniu się ich, wyżey iuż wspomnieliśmy przy podróży *Korowina*.

Głotow zimował na wyspie *U-*

(o) *Wierzkow* 16. *idzie na Arszyn, Arszynow zaś* 10. *czynią* 12. *łokci Polskich.*

mnaku, lecz przez cały czas, ani iednego niewidział z dzikich, y zapewne tey zimy, żadnego z nich tam niebyło. Pewnego czasu obszedł w około tę wyspę, y oglądał wszędy, iednakże nikogo nieznalazł, widział tylko opuszczone przez nich siedliska. Podług iego zdania *Umnak* zamyka w okręgu około 300. *wierst*, y na niey znayduią się liczne niewielkie strumyki, wypływaiące z iezior, y wpadaiące do morza. Lasu na tey wyspie nieznalazł żadnego, a z krzewow widział te same, iakie są w *Kamczatce*.

Za nadeyściem letniey pory, zdarzały się znowu niewielkie kompanije wyspenych mieszkańców, z których iedni, skłonni byli oddawać daninę. Oni zamieniali także lisy, y morskie bobry na szklanne paciorki.

Naostatek *Głotow* przedsię-

wziął drogę na odwrot w mieſiącu Lipcu 1766. y do *Kamczatki* powrócił w mieſiącu Sierpniu, z bogatym ładunkiem.

1764. r. *Jakub Ulednikow Irkucki* kupiec zbudowawſzy okręt pod imieniem *SS. Piotra* y *Pawła*, poruczył go *Janowi Sołowiewu*, ktory 25. Sierpnia wyſzedł z *Kamczatki* na morze z 55. ludźmi *Rosſyan* y z 13. *Kamczadolami*.

Przeſzedłſzy oni 31. tegoż mieſiąca mimo *Beringowſkiey* wyspy, po lewey ſtronie zobaczyli 16. Września ziemię, którą ſądzili być *Umnakiem*, lecz nieznayduiąc wygodnego mieyſca, do któregoby weyść mogł okręt, płynęli ku wyſpie *Unalaſzki*, oddzieloney od *Umnaku*, iednym tylko wąſkim przeſmykiem.

Za przybyciem *Roſſyan* do tey wyſpy przyſzli do nich dway

z tamteyſzych mieſzkańcow, z których Sołowiiew, za pierwſzey ieſzcze znał ſię bytności, y winſzowali mu ſzczęśliwego przybycia. Jeden z tych, pierwey u niego był Tłumaczem.

Ciż wyſepni mieſzkańcy, z okolicznościami wszelkiemi opowiedzieli mu, o zaboyſtwie ludzi z *Miedźwiedziewa*, y *Trapeźnikowa* okrętu, y że *Toionowie* wyſp *Umnaka*, *Akatonula*, y *Toszko*, umowili ſię z mieſzkańcami *Unalaſzki* niedokuczać przybywaiącym do nich *Roſſyanom*, lecz w tenczas ſtarać ſię ich wygubić, kiedy oni podzieliwſzy ſię na różne kompanije rozeydą ſię na łowy.

Wyſepni mieſzkańcy, nie raz napadali na *Sołowiiewa*, y podczas takich okazyi, niektórzy z nich odbierali rany.

Na teyże wyſpie, mieſzkańcy

wielu osad, byli bardzo dla *Rossyan* przychylnemi, y dawali im zakłady.

Pewnego czasu, przyszedł *Sołowiiew* z współtowarzyszami swemi do takiey osady, którey mieszkańcy byli wielcy nieprzyiaciele *Rossyan*, y dla tego za przybyciem ich rozbiegli się. W opuszczonych przez nich siedliskach, znaleźli oni strzały, y łuki, które natychmiast połamali. Niektórzy z zbiegłych powróciwszy się nazad, napadli byli na *Rossyan*, lecz ci wielu z nich znieśli.

Sołowiiew usłyszał od mieszkańców tey wyspy, że do *Umnaku* zawinął ieden okręt *Rossyiski*, lecz tamteysi mieszkańcy złupili go, y z powieści ich dorozumiewał się, że wspomniony okręt zapewnie był *Trapeźnikowa*, ale o nim żadnych innych niebyło wiadomości.

Wſpomniony *Sołowiiew* powróciwſzy mieſzkańcom tey wyſpy zakłady, y nadawſzy Tłumaczowi wolność, któremu dał także y świadectwo o iego wierności; 1. Czerwca wyſzedł znowu na morze.

W tymże roku niektórzy kupcy zbudowawſzy okręt (ktoremu dane było imie *S. Pawła*) poruczyli go *Atanazemu Oczeredynowi*. Pomieniony okręt był narządzony w *Ochocku*, y na nim znaydowało ſię 62. *Roſſyan* y *Kamczadolow*, y oprócz tych 2. mieſzkańców z liſich wyſp, którzy przywiezieni byli do *Kamczatki* y tam ochrzczeni.

Ciż żeglarze wyſzli na morze 10. Września, y zimowali w *Bolſzereczce*, a dnia 1. Sierpnia 1766. roku przedſięwzięli podróż daley, przeſzli mimo drugiey *Kurylſkiey* wyſpy, y 24. tegoż mieſiąca zawi-

nęli do iedney bliżey leżącey z liſich wyſp, którą Tłumacze nazywali *Aczakom*, y ktora podczas pierwſzey żeglugi nazwana była *Atchu*. Dnia 31. mieſiąca Sierpnia przybyli oni do *Umnaku*, y ułożyli ſobie tu przezimować. Wyſepni mieszkańcy, poſtępowali z niemi łagodnie dotąd, poki *Roſſyanie* niewymagali daniny od nich, y od tego iuż czaſu *Roſſyanie* muſieli ſię ich obawiać każdey godziny. Wiele zaś w czaſie zimy ucierpieli przez głód y ſzkorbut.

Na wioſnę kiedy ta choroba uſtała, wyſłano kilku ludzi na wyſpę *Uliagu*, dla wybrania od tamteyſzych mieſzkańców daniny. Lecz dzicy uczynili na nich nayście, y chociaż z początku byli przez nich rozpędzeni, iednakowoż na końcu, zapewnie tam ci tych przemogli,

albowiem nikt z posłanych nazad niepowrocił.

Dnia 21. Sierpnia wyprawiono do *Unalaſzki* 38. ludzi, ktorym kazano: aby za zdarzeniem pomyślney pogody, y ieżeli innych iakich niebędzie przypadków, płynęli ku wyſpom *Akutanu*, y *Akunu*, bliżſzym ku wſchodowi; przytym także im zalecono daley nad te bynaymniey nieprzechodzić. Na wyſpie *Akutanie* przyięci oni byli przez tamteyſzych mieszkańcow łagodnie, y niektorzy z tey kompanii, przeprawili ſię na *Akun* leżącą o dwie *wierſty* od *Akutana*. Potym wyſłano piąciu ieſzcze ludzi do ſąſiedzkich wyſp, dla tego: że wyſepni mieſzkańcy upewniali, iż tam bardzo wiele znayduie ſię liſow.

Roſſyanie przez całą ieſień żyli ſpokoynie, lecz 12. mieſiąca Grudnia, mieſzkańcy wielu wyſp

zebrawszy ſię w wielkiey liczbie uczynili na nich nayście, y dawali im przytym poznawać: że wyſłani na łowy z rożnemi kompaniiami pobici, y że dwa okręty ſtoiące bliſko *Umnaku*, y *Unalaſzki* złupione, y wniwecz obrocone. Ta oſtatnia powieść była fałſzywa, albowiem chociaż oni y napadali na okręty, przecież zamyſł ich niemiał żadnego ſkutku; będące zaś na łowach dwie kompaniie, z których iedna ſkładała ſię z ſześciu, a druga z piąciu ludzi iſtotnie przez nich były .znieſione.

Roſſyanie rozpędziwſzy ſzczęśliwie dzikich, tak za pierwſzym, iako y za drugim nayściem, zoſtawali na wyſpie *Akunie* do 20. Lutego, a 10. Maia powrócili znowu do okrętu *Oczeredinowa*.

U wyſpy *Unalaſzki*, zimował także okręt *Jana Popowa* kupca

Lalſkiego, ktory przygotowawſzy ſię w mieſiącu Kwietniu do wyiścia na morze, oddał *Oczeredinowi* 40. ludzi wyſepnych mieſzkańców, będących w zakładzie. Dnia 30. Lipca, przyſzedł także na to mieyſce z *Beringowſkiey* wyſpy, drugi do tegoż *Popowa* należący okręt, y ſtał na kotwicy, na tey ſamey odnodze, gdzie znaydował ſię *Oczeredyn*, okrętowi ſłudzy rozdzieliwſzy ſię na różne kompaniie, chodzili na łowy, y zdobycz dzielili między ſobą. A gdy *Oczeredyn* miał iuż w tenczas doſyć przy ſobie ludzi, więc przymuſił niektorych wyſepnych mieſzkańców: żeby oddawali daninę.

Oczeredyn pod bytność ſwoią na tey wyspie odebrał liſt od Porucznika *Lewoſzowa*, ktory piſany był 18. Września 1768. r. w tym go uwiadomił: iż on z okrętu *S. Pa-*

wła

wla ſtoi u *Unalaſzki.* Wymagał także wiadomości z okolicznościami o ich podróży, a potym czterech zakładników z znaczniéyſzych wyſepnych mieſzkańców, razem z zebranemi z daniny futrami nawioſnę postał do niego.

Obydwa okręty ſtały u *Umnaka* do 1770. r., aże przez cały ten czas wyſepni mieſzkańcy nienapaſtowali ich, więc łowy tak były pomyślne, że *Oczeredin* na ſwoią część wziął 530. ſtarych bobrów, 40. młodych, y 30. naymnieyſzych, także 656. nayprzednieyſzych czarnych liſów, 100. podleyſzych, y więcey 1250. czerwonych liſów.

Oczeredyn przedſięwziął na odwrót podróż dnia 22. Maia 1770. roku, y przybył do *Ochocka* dnia 24. Lipca. Przywiozł on z ſobą dwóch wyſepnych mieſzkańców, którzy byli ochrzczeni, y potym

posłani do *Peterburga*, lecz iak na nieszczęście w drodze pomarli.

Opisawszy te wszystkie podróże, które dla wynalezienia nowych wysp na wschodnim Oceanie, były przedsiębrane kosztem prywatnych ludzi, obroćmi oczy na teraźnieyszy godny pamięci czas, w którym Wielka Katarzyna, między tylo licznemi staraniami dla korzyści kraiu, pomagała do rozprzestrzenienia y tych wynalezień.

W 1768. roku dnia 23. Lipca Kapitan *Krenicyn* wyszedł na Galiocie *S. Katarzyny*, z rzeki *Kamczatki* na morze, kieruiąc drogę swoię prosto ku *Ameryce*; wyszedł z nim także Porucznik *Lewaszow*, ktory mu towarzyszył na małym statku pod imieniem *S. Pawła*, dana zaś im instrukcya zgadzała się z wiadomościami, iakie zebrane były o *Beringowskiey* podróży.

Płynąc ſzczęśliwie uyrzeli dnia 27. tegoż mieſiąca *Beringowſką* wyſpę, ktora podług ich opiſania leży niſko, y ieſt kamieniſta, a oſobliwie w południowo-zachodniey ſtronie. Potym przypłyneli do *Miedzianey* wyſpy, y ztąd wyſzedłſzy, więcey niewidzieli żadney ziemi, póki niedopłyneli do *liſich* wyſp. Te prawie wſzyſtkie zdały im ſię niſkiemi, y niemiały odnóg, a około brzegów ich wszędzie było miałko. W czaſie podróży, tam y na powrót, tak częſto mgły bywały, iż pośrzód lata, rzadko przez 5. dni ciągiem trwała iaſna, y piękna pogoda.

Galiota S. Katarzyny zimowała u wyſpy *Alakſu*, y chociaż w inſtrukcyi Kapitana *Krenicyna* było wſpomniano: że okręt pewnego prywatnego kupca widział w tym mieyſcu w 1762. r. wygodny Port, iedna-

kowoż on go tam nieznalazł. Weyście do morſkiey odnogi, za ktorą leży ta wyſpa, z Północno-Wſchodniey ſtrony, niezmiernie ieſt trudne, z przyczyny byſtrego płynienia morza, tak w czaſie przybierania, iako y opadania wody, której tam bardzo ieſt mało. Z Południowo-Wſchodniey ſtrony, weyście daleko wygodnieyſze, albowiem głębia rozciąga ſię do półſzoſta ſążnia. Na *Alakſie* widziane były znaki ogniem buchaiących gór, krzewów bardzo mało tam znaydowało ſię. Z tego wſzyſtkiego można ſądzić, że albo przytrafiły ſię na tym brzegu od 1762. roku wielkie odmiany, albo pierwſze o tym wiadomości niebyły dokładne.

Drzewa roſną, po niektórych tylko z pomiędzy tych wyſp, lecz y te znayduią ſię w dolinach po

nad ſtrumykami. Na *Unalgie* y *Alakſie* widać ich więcey, a niżeli na drugich. Na tych dwóch wyſpach, nietylko ſą ſtrumyki, ale y rzeki.

Okręt *S. Pawła* zimował na wyſpie *Unalaſzki*, podług obſerwacyi *Lewaſzowego* pod 53. *ſtop: m.* 29. Północney ſzerokości, y pod 27. *ſtop:* 5. *m.* długości, rachuiąc od uścia rzeki *Kamczatki* ku Wſchodowi.

Naoſtatek, *Krenicyn*, y *Lewaſzow* w ieſieni 1769. roku powrócili do *Kamczatki*.

Takowe były podróże dla wynalezienia nowych wyſp, o ktorych pewne mamy wiadomości; co ſię zaś tycze drugich, ktore być może, że pożniey były zamierzone, o tych niemaſz ieſzcze pewnych relacyi Iednakze ieſt nadzieia, że wyidzie na świat Zbiór podróży

ſławnego Angielſkiego żeglarza Kapitana *Coocka*, za którego pomocą będzie można rozwiązać zachodzące niektóre do dziſieyſzego czaſu wątpliwe okoliczności.

Zakończywſzy opiſanie podróży, zamięrzyliśmy teraz pokazać dokładniey, podług oznaczenia żeglarzów, położenie różnych wyſp na wſchodnim Oceanie; przytym, nieopuściemy obiaśnić wkrótkości, rozſypane po różnych okrętowych dziennikach wiadomości, o przymiotach, y obyczaiach wyſepnych mieſzkańców.

Lecz kiedy pewney tych wſzyſtkich wysp liczby, ieſzcze nieuſtanowiono, za rzecz konieczną oſądziliśmy, przyłączyć tu opiſanie wynalezionych na nowo kraiów, z powieści iednego z *Aleutſkich* wyſp *Toiona*, znayduiącego ſię w r. 1771. w *Peterburgu*, ktorego JP.

Müller Nadworny Konſyliarz o to wypytywał.

Dzielił on te wyſpy na 4. części, zgadzaiąc ſię w tym; iuż z podobieńſtwem ięzykow wyſepnych mieſzkańców, iuż y z ſamą ich poſadą.

Pomieniony *Toion*, nazywał pierwſzą część *Sazignan* w którey znayduią ſię: 1. *Beringowſka* wyſpa, 2. *Miedziana*, 3. *Otma*, 4. *Samia*, albo *Szemia*, 5. *Anatta*.

Wtóra część, nazywa ſię *Chao*, y do tey należą 8. wyſp: 1. *Immek*, 2. *Kyſka*, 3. *Czetchina*, 4. *Awa*, 5. *Chawia*, 6. *Czagulak*, 7. *Uliagama*, 8. *Amczygda*.

Te dwa rozdziały ſkładaią ſię prawie z iednych *Aleutſkich* wyſp.

Trzecia część nazywa ſię *Nego*, y zamyka w ſobie tak nazwane *Adryanowſkie* wyſpy, do których pomieniony *Aleuta* przyłą-

czał naſtępuiące: 1. *Amatkinech*, 2. *Ulek*, 3. *Unalga*, 4. *Nawocza*, 5. *Uliaga*, 6. *Aniagin*, 7. *Chaguliak*, 8. *Illaſze*, czyli *Allak*, 9. *Takowania*, na którey ieſt góra płómieniſta, 10. *Kanaga*, gdzie znayduie ſię takaż góra, 11. *Liag*, 12. *Czetſzuna*, 13. *Tagalun*: około tych trzech, leży ieſzcze wiele innych niewielkich górzyſtych wyſp, 14. wyſpa, ktorey *Toion* niewiedział nazwiſka, y tę *Roſſyanie* zowią *Goriełym*, (goreiącą) żeglarze zaś ſądzą, że *Goriełoy*, y *Atchu*, ieſt to iedno, y przyłączaią ie do *liſich* wysp. 15. *Atchu*, 16. *Amlia*.

Czwarta część nazywa ſię *Kawalang*, y zamyka w ſobie 16. wyſp, ktore *Roſsyanie* mianuią *liſiemi* wyſpami: 1. *Amuchta*, 2. *Czygama*, 3. *Czegula*, 4. *Uniſka*, 5. *Uliaga*, 6. *Tanaguliana*, 7. *Kagamin*, 8. *Kigalga*, 9. *Szelma-*

ga, 10. *Umnak*, 11. *Agun Aliakſa*, 12. *Uniumga*. Niedaleko od *Uniumgi*, leży ku Północy *Promontorium*, które wyſepni mieſzkańcy nazywaią ziemią czarnych liſów. Tu ieſt niewielkie źrzodło, które wyſepni mieſzkańcy zowią *Alaſzka*, wpadaiące na przeciw tey wyſpy w odnogę, która może ſłużyć okrętom za Port. Obſzerność tego *Promontorium* niewiadoma. W południowey zaś ſtronie od niego, leżą ieſzcze 4. niewielkie wyſpy; 13. *Uligan*, 14. *Antun Duſum*, 15. *Semidim*, 16. *Senagak*.

Wiele z tych nazwiſk, nieznayduie ſię ani w dawnieyſzych podróżnych Dziennikach, ani na kartach Geograficznych, y owſzem zdarzaią ſię tam takie nazwiſka, których niemaſz w Zbiorze pomienionego *Aleuty*, lecz temu dziwić ſię nietrzeba, albowiem imiona wyſp, przez

Rossyiskich żeglarzów zapewne były odmienione. Często oni nazywali różne wyspy iednym imieniem, a niekiedy iedney wyspie, dawali różne nazwiska. Tę odmianę można widzieć w *Rossyiskich* Dziennikach, gdzie iedne wyspy rozlicznie nazywaią, iako naprzykład:

At Atak Ataku.
Szemia, y *Sabiia.*
Atchu, Atchak, Atak, Gorieloy.
Amliag, Atchak, Amleg.
Aiag, Kaiachu.
Alaksu, Alagszan, Alagszach.
Agunalaszka, Unalaszka.

Opisanie położenia nowo wynalezionych wysp.

Wszystkie wiadomości *Rossyiskich* żeglarzów potwierdzaią, że od Zachodu ku Wschodowi, rozcią-

ga ſię od *Kamczatki* ku *Ameryce* cały rząd wyſp, lecz my mamy, o tych tylko prawdziwą wiadomość, do ktorych *Roſsyanie* dochodzili, o innych zaś, nic pewnego powiedzieć niemożemy.

Beringowſka, albo *Komandorſka* wyſpa bezludna, ma niſkie położenie y kamieniſta, a oſobliwe w Południowo-zachodniey ſtronie, leży o 250. *wierſt*, proſto na wſchod od rzeki *Kamczatki*, pod 185. *ſtop*: długości.

Ta wyſpa długa ieſt od 70. do 80. *wierſt*, y rozciąga ſię od Północno-Zachodniey ſtrony, ku Południowo-Wſchodniey, w takiey linii, iak y *Miedziana*, ktora wzięła nazwiſko ſwoie od tego: że morze wyrzuca na brzegi, więkſze y mnieyſze kawałki naturalney miedzi, ktorey tam takie mnoſtwo, że można nią bardzo zyſkowny prowadzić

handel z *Kitaycami*, u ktorych ten kruſzeć ieſt bardzo drogi. Niektore z tych miedzianych kawałków, taki maią pozor, iakby dawniey były roztopionemi. Chociaż położenie mieyſca tey wyſpy niewyſokie, iednakże znayduie ſię tam wiele wzgórków. Morze niekiedy na nią wyrzuca prawdziwe kanforowe drzewo, y drugie, ktore ieſt koloru białego, miętkie y zapach maiące. *Miedziana* wyſpa, leży o 60. albo 70, *wierſt* od Południowo-Wſchodniego klina *Beringowſkiey* wyſpy, y na długość zamyka około 50. *wierſt*.

Aleutſkich wyſp liczba niewiadoma, iednakże wſzyſtkie te (które znał *Aleutſki Toion* pod powſzechnym nazwiſkiem) *Chao*, czyli *Sazinian*, należy do nich doliczać. W podróżnych naſzych Dzien-

nikach położenie ich wyrażone następuiącym sposobem :

Aleutskie wyspy, leżą prawie o 300. *wierst* od *Miedzianey*, y rozciągaią się od wschodu ku południowi. *Attak* iest bliższa. Ona zda się być obszernieysza od *Beringowskiey* wyspy, y leży od zachodu ku południowo-wschodniey stronie, o 20. *wierst* od teyże ku wschodowi, znayduie się *Samiia*, niedaleko zaś od wschodniego kraiu, leży ieszcze druga niewielka wyspa. W południowey stronie od morskiey ciaśniny, oddzielaiącey obie te wyspy, znayduie się *Anatta*, prawie w tymże samym położeniu, y na długość niema więcey nad 25. *wierst*. Wszystkie te wyspy leżą między 54, y 55. *stopniem* północney szerokości, lecz o większey części ich nic niewiemy; a co zaś wiadomo było, to wyżey dotknięto,

w opiſaniu podróży *Andrzeia Tołſtych* w 1756. roku.

Za *Aleutſkiemi* wyſpami, naſtępuią *Adrianowſkie*, ktore rozciągaią ſię aż do *Liſich*, y dopełniaią rząd wyſp, od *Kamczatki* do *Ameryki*. Z tych wyſp, które leżą od drugich ku północno-wſchodniey ſtronie, tak ſą bliſkie z pierwſzemi *Liſiemi* wyſpami: że niekiedy one za *Liſie* poczytywali, y też bez wątpienia należą do tego podziału wyſp, ktore *Aleuta* nazywał *Nego*, y ktore *Roſsyanie* mianowali *Adrianouſkiemi* z tey przyczyny: że *Adrian Tołſtych* w czaſie ſwoiey żeglugi w 1760. roku, prawie na wſzyſtkich tych był wyſpach. Przy opiſaniu podróży tego żeglarza, przyłączyliśmy wiadomość 6. wyſp taką iſtotnie, iaka w Dzienniku iego znayduie ſię.

Naoſtatek, za temi leżą *Liſie*

wyspy, o ktorych wiadomosci, zapewnione ſą, na podróżnych Dziennikach *Sołowiiewa*, *Głotowa*, y Kapitana *Krenicyna*. Znayduią ſię one w północno-wſchodniey ſtronie od *Aleutſkich*, między 53. y 55. *ſtop*: długości, y z wſzelkiego przekonania rozciągaią ſię aż do *Ameryki*. Bliżſza z tych *Attak* oddalona na 800. *wierſt* od oſtatniey *Aleutſkiey* wyſpy, leży pod 52. i pół *ſtop*: północney ſzerokości, y rozciąga ſię od południowo-zachodniey, ku północno - wſchodniey ſtronie. Podobna ona ieſt do *Miedzianey* wyſpy, y w północney ſtronie ma Port ſpoſobny. Wſzyſtkie inne *Lisie* wyspy, leżą z tey ſtrony ku wſchodowi.

Bliższa ku *Ataku* wyspa, odległa na 15. *wierſt*, ieſt *Amlak*, ktora wielkością prawie pierwszey równa ſię, y ma Port w południo-

puſzczaią brody, a inni golą, albo wyrywaią włoſy z korzeniem. Niewiaſty przycinaią włosy na przodzie, w równości z głową, a w tyle ie wiążą.

Na twarzy, na grzbiecie, na rękach, y pod pachami, wyobrażaią różne piękrzydła, ktore z początku nakolą igłą, a potym nacieraią czarną iakąś gliną. W niżſzey wardze przerzynaią po 3. ſzpary, y w śrzednią wſtawiaią płaſką kość, lub niewielki kolorzyſty kamień, a po bokach wſadzaią długie oboſtrzone kości, które doſtaią do ſamych uſzu. Takież ſzpary robią oni w chrząſtce u noſa, y przewlekaią na wſkróś niewielkie kości, od czego nozdrza ich zawſze bywaią do góry zadarte. Uſzy przekałaią, w których noſzą różne ozdoby, a naywięcey paciorki; albo burſztynowe kawałki, ktore mieſzkańcy różnych

wyſp, wymieniaią u obywatelow wyſpy *Alakſy* na ſtrzały y łuki. Męſzczyzny noſzą koſzule z ptaſzych ſkór, na długość po kolana, y wdziewaią ie przez głowę. Czaſu niepogody wdziewaią zwierzchnią ſuknię, czyli *Kamley* zrobioną z pęchierzy, y innych wnętrznych części *Siwuczow*, y wielorybów, ktore nadymaią y ſuſzą.

Niewieści ubior, kroiem takim iak y męſki, y różni ſię tylko tym: że go robią z ſkór morſkich bobrów, y niedźwiedzi. Te ſkóry farbuią iakąś czerwoną ziemią, y kſztałtnie zſzywaią żyłami, nadto zdobią ſwóy ubior bobrową odnową, y ſkorzaną frezlą. Na ſzyi noſzą paciorki ſzklanne. Do ſzycia kościanych igieł, a zamiaſt nici, żył używaią.

Niektorzy noſzą czapki z pſtrych ptaſzych ſkór, przy ktorych zoſta-

wuią po części ſkrzydła y ogon. U zwyczaynych ich czapek, w których chodzą na ryby y łowy, wiſi z przodu niewielka deſzczułka, upiękrzona trzonowemi zębami *Siwuczow*, albo paciorkami. Podczas uroczyſtych dni ſwoich, noſzą oni ieſzcze lepſze czapki.

Zamiany handlowe czynią między sobą na morſkie bobry, ſuknie z ptaſzych ſkór, na koſzule z kiſzek, na wielkie ſkóry z koni morſkich, dla pokrycia *Baydarow*, na drewniane czapki, ſtrzały, y na nici z żył, y z łoſiey ſierści, ktorą oni doſtaią z półwyſpia *Alakſa*.

Domowe goſpodarſtwo ich, ſkłada ſię z czworograniaſtych wiader, y wielkich koryt, ktore robią z drzewa wyrzuconego na brzeg morſki. Zamiaſt toporow, używaią krzywych kamiennych, albo kościanych nozów, maią oni iednak y żelazne,

ktore bez wątpienia doſtali od *Rossyan*.

Ogień krzeſzą podczas z dwóch krzemieni, uderzywſzy iednym o drugi, nad bobrowym puchem z ſiarką zmieſzanym, albo nad ſuchemi liściami. Zwyczay zaś ich doſtawania ognia, zawiſł od tego: iż oni za wzorem *Kamczadołow* robią w deſce dziury, y przeſunąwſzy gruby kiy, trą z wielką ſzybkością dopóty, póki drzewo nie zacznie ſię zaymować, potym iſkrę chwytaią na próchno.

Statki maią dwoiakie, większe y mnieyſze, do pierwſzych należą *Baydary* ſkórą obſzyte, y maiące po obydwoch ſtronach wiosła, w nich mieścić ſię może od 30. do 40. ludzi. Mnieysze zaś ſtatki podobne do *Grenlandzkich* Batów, robią ie z dziurkowatego drzewa, y poſpolicie obſzywaią ſkórą, iak po bokach

tak y zwierzchu, y tęgo obciągaią ſię w tym mieyſcu, gdzie ſternik wioſłem robi. W niektore z mnieyſzych, ſiada y po dwóch ludzi, y ieden ſteruie, a drugi łowi rybę.

Ten rodzay ſtatków, zoſtawiony ieſt zda ſię, dla różnicy iednym tylko *Toiónom*, y na nich robią dwułopatym wioſłem, na wagę ie biorąc nieważą więcey nad 30. funtów.

Natych,ſtatkach przeprawuiąſię z iedney wyſpy na drugą, y wczaſie cichey pogody, płyną daleko na morze, gdzie łowią *Sztokwiſz* y *Flądry* kościanemi wędami, na które robią ſznurki z żył, albo z morſkiey trawy.

W rzeczkach biią rybę ſtrzałami. Morze wyrzuca podczas na brzeg wieloryby, y inne morſkie zwierzęta, których używaią na pożywienie. Nigdy nie łowią tyle

zwierząt y ryb, ile dla nich potrzeba, y dla tego częściey ſię żywią ślimakami, trawą morſką, y wſzyſtkim tym, co morze wyrzuca. Naylepiey zaś lubią korzenie y różne iagody. Pokarmu ſurowego zazwyczay używaią, ieżeli zaś zapragną zieść co warzonego, kładą rybę, albo mięſo w wydrążony kamień, y przykrywſzy drugim, oblepiaią gliną, podnieciwszy pod tą ogień, żywność wſzelką ſuſzą, zawſze bez ſoli na wolnym powietrzu.

Oley, y masło bardzo chętnie iedzą, ale chleba nie lubią. Kiedy im pierwszego razu pokazano cukier, nieśmieli go pokoſztować, póki nieobaczyli, że *Roſſyanie* ſami go używaią. Poſtrzegłſzy zaś, że ſłodki, brali go dla ſiebie, aby nim częſtowali ſwoie żony.

Tabakę, ktorą dawniey także od *Roſſyan* doſtali, teraz zażywa-

ią z wielką ochotą. Karmią oni y naymnieyſze dzieci naygrubſzym pokarmem, y zazwyczay ſurowym mięſem. Ieżeli dziecie rozpłacze ſię, tedy matka wynioſłſzy go na morſki brzeg, nurza w wodzie, chociaż by to było latem lub zimą, y trzyma dopóty, poki płakać nie przeſtanie. Co nie ieſt ſzkodliwym dla dzieci, y owſzem utwierdza, y przyſpoſabia ich do zimna, dla czego przez całą zimę, chociaż chodzą boſo, niedoznaią naymnieyſzey ztąd ſłabości. Przymuſzeni ſą także często ſię kąpać, albowiem w powſzechności ſądzą: że bywaią przez to śmielſi, odważnieyſi, y na potym ſzczęśliwſi w połowie ryb.

Ieżeli wyſepni mieſzkańcy maią co do ziedzenia, tedy iedzą nieważaiąc na czas, a ieżeli niemaią, kilka dni ciągiem głód znoſić mogą.

Nie-

Nieobrzydliwi ſą, ale wyſzczegulnienie tego, w czytaiących obrzydzenie ſprawiłoby.

Oręż ich ieſt łuk, ſtrzały, oſzczepy, y groty. Te oſtatnie, wypuſzczaią oni z niewielkiey deſki (na wzor *Grenlandczykow*) na dal o 50. *Arſzynow*; groty bywaią długie na półtora *Arſzyna*: drzewca (ktorym przypatrzywſzy ſię czym ie okręcaią) doſyć ſą piękne, ſkładaią ſię częſtokroć z dwóch kawałkow; końce tak u ſtrzał, iako y u ſpis bywały dawniey kamienne, lub kościane, teraz zaś poſpolicie robią ie z żelaza, ktore doſtaią od *Roſſyan*. Zelazo toczą między dwoma kamieniami, polewaiąc one częſto morſką wodą, robią z niego noże y topory, ktoremi buduią *Baydary*.

Z powieści ſtarych ludzi, na wyſpach *Umnaka*, y *Unalaſzki*,

mieſzkańcy ci, nietoczyli nigdy ani między ſobą, ani z ſąſiadami ſwemi woyny, wyłączaiąc ieden tylko przypadek: dla ktorego mieli oni bitwę z mieſzkańcami *Alaſzki*; powodem zaś do niey była naſtępuiąca okoliczność: Syn *Toiona* z *Unalaſzki*, miał zwichniętą rękę, niektórzy mieſzkańcy z wyſpy *Alaſzki* przyiechawſzy w gościnę na *Unalaſzkę* ułożyli ſobie przywiązać do chorey ręki bęben, i na śmiech obſtąpili go, ażeby tańcował. Krewni tego chłopięcia, wziąwſzy to za krzywdę, wſzczęli między ſobą kłótnie, y od tego czasu mieſzkańcy tych wyſp, żyią zawſze w nieprzyiaźni, iedni na drugich napadaią, y uſiłuią wzaiemnie ſię niſzczyć. Lecz Kapitana *Krenicyna* wiadomości cokolwiek z tym niezgadzaią ſię.

Mieſzkańcy *Unalaſzki* (mówi

on) nie tak z obyczaiów ſą ſurowi, iak drudzy wyſepni obywatele, y owſzem daleko uczciwsi, y łagodnieysi nad innych dla obcych; lecz przytym wſzyſtkim krwawe nieuſtannie prowadzą woyny, y w czaſie ich ſtaraią ſię więcey chytrością otrzymać zwycięſtwo. Mieſzkańcy *Unimaka* ſą bitnieyſi od innych, napadaią oni w wielkim mnóſtwie na obywatelów drugich wyſp, y chwytaią u nich żony, co bywa głowną do wóyny pobudką. Wyſpę *Alakſę* naywięcey ſwemi nabiegami napaſtuią, ſzczegulnie dla tego że ona ieſt ludnieyſza y obſzernieyſza od drugich. Nienawidzą wſzyſtkich *Roſſyan*, maiąc ich za powſzechnych ſwoich nieprzyiacioł, napadaiących tam, gdzie tylko czuią zyſk dla ſiebie, y dla tego zabiiaią ich, gdzieby ſię tylko nadarzyli. Mieſzkańcy *Una-*

laſzki daleko ſą przyiaźnieysi od drugich, y kiedy Porucznik *Lewaſzow* zaſłyſzał, że ieden *Roſſyiſki* okręt, ſtoi na ciaśninie morſkiey, bliſko *Alakſy*, tedy niektorzy z nich chętnie na to przyſtali: aby tamże liſt iego przeſłać, niewglądaiąc w niebeśpieczeńſtwo, ktore powinni byli ponieść, przeieżdżaiąc mimo drugich, po drodze leżących wysp.

W Dziennikach *Krenicyna* wſpomniano: że mieſzkańcy *Unalaſzki* nazywaią ſię *Koggolagami*, obywatele *Akutana*, y ieſzcze daley ku wſchodniey ſtronie, oddalonych wyſp naprzeciw *Unimaka*, *Kigiguzami*, a mieſzkaiący na *Unimaku* y *Alakſie*, *Katagaekikami*. Oni ſami dotąd niewiedzą: dla czego tak nazywaią ſię, teraz zaś poczynaią nazywać ſię, *Aleutami*, i to ieſt powſzechne nazwiſko, ktore *Roſſyanie* obywatelom tych wyſp daią. Kie-

dy *Roſſyanie* pytali ich, od kogoby pochodzili? odpowiadali, że zdawna mieſzkaią na tych wyſpach, y żadney inney ziemi nieznaią, a wniosek z ich mowy, kończył ſię na tym: że większa część z nich przeniesła ſię z *Alaksy*, y że niewiedzą czy ma ta ziemia iakie granice albo nie? ſądząc zas po ſpoſobie ich życia, y obyczaiach zda ſię: że oni iednego ſą plemienia z *Kamczadolami*. A do tego, na okrążaiącym te wyſpy morzu, ſzumią nieuſtannie zachodnie wiatry, dla czego płynąć ku zachodniey ſtronie bardzo trudno, *Bering*, y *Czyrykow*, niemogli inaczey podeyść pod wſchodni wiatr, iak przez naproſtowanie podróży ſwoiey w południową ſtronę.

Każda oſada, z opiſania *Krenicyna* ma oſobnego ſtarszego, ktorego nazywa *Tuku Toion*, y ten

ani w godności, ani w czci nad innych wyżſzym nie ieſt. On rozſądza ſpory za powſzechną zgodą ſąſiadów, y ieżeli puſzcza ſię na morze, tedy ma przy ſobie ſłużącego, który nazywa ſię *Chate* y na mieyſcu iego robi wioſłem. Na tym cała iego zaſadza ſię powaga; co zaś do pracy, tę rownie z drugiemi podeymuie. Godność *Toiona* nie ieſt dziedziczna, ale tylko daie ſię tym, którzy ſzczegulnieyszemi przymiotami zaſzczycaią ſię, albo maią dla ſiebie wielu przyiacioł. Dla tego bardzo częſto bywa obrąny *Toionem* ten, który licznieyſzą ma familią.

Ieżeli bywaią ranieni, tedy przykładaią do rany pewny żółty korzeń, y wſtrzymuią ſię od pokarmu kilka czaſow, a kiedy poczuią ból w głowie, na uleczenie onego, lancetem kamiennym puſzczaią krew,

bądź z ktorey pryncypalney żyły. Gdy osadzaią ſtrzały na drzewca, biią ſię w nos dotąd, póki krew z niego nie puści ſię, y tą dopiero okleiaią pomienione ſtrzały.

Za zaboyſtwo, żadney niemaſz u nich kary.

Sołowiiew wſpomina w ſwoich Dziennikach, że żadnemu cudzoziemcowi niewolno łowić zwierząt, ani ryb w bliſkości iakiey oſady. Podobnież zabroniono brać z ſobą iakie żywności. Ieżeli wyſzedłſzy na łowy, wypotrzebuią żywność, w ten czas albo proſzą iałmużny, albo ſzukaią wſpomożenia u przyiacioł, y krewnych ſwoich,

Weſelnych obrządków żadnych niemaią, y każdy bierze tyle żon, ile wſtanie ieſt ich utrzymywania, iednakże nikt więcey nad cztery nie chowa.

Szczegulne opiſanie ich lubie-

żności, i uczciwość, i niewinność, obraziłoby, naywięcey zaś w tym *Kamczadolow* naśladuią. Takim sposobem życia bawiącysię męszczyźni, noszą niewieści ubior. Zony żyią nie wszystkie razem, lecz po osobnych lochach, iak u *Kamczadolow*. Męszczyźni często żony swoie zamieniaią na inne bądź iakie potrzeby, a wczasie głodu, oddaią ie y za pęcherz tłustości. Niektorzy z takich mężow, staraią się na odwrót pozyskać żony swoie, a ieżeżeli one wyręczyć niemogą, osobliwie te, ktore więcey kochali nad inne, tedy częstokroć sami siebie zabiiaią, iak pisze *Krenicyn*.

Kiedy cudzoziemcy przybędą do iakiey bądź osady, niewiasty z powszechnego ich zwyczaiu wychodzą na spotkanie, a mężowie zostaią się w domu, y to poczytuie się za znak przyiaźni, co iest dowo-

dem że przybyli mogą być bespiecznemi. Ieżeli gospodarz ma wiele żon, tedy iednę ofiaruie gościowi, gdy zaś ma tylko iednę, oddaie mu służącą.

Ieżeli mąż umrze w lochu swoiey żony, tedy ona oddala się do inney iaskini, y żyie tam 40. dni. Toż samo czyni mąż po śmierci nayukochańszey z swoich żon. Ieżeli zaś umrze ociec y matka, tedy dzieci przymuszone są same sobie obmyślać pożywienie. *Rossyanie* znaleźli ich tak wiele w tym opłakanym stanie, iż z tey przyczyny, niektore do nich przywiedzione były na przedaż.

Igrzyska bywaią u wysepnych mieszkańców bardzo często, a osobliwie kiedy obywatele z iedney wyspy przyieżdżaią gościć na drugą. Męszczyźni wychodzą na spotkanie gości, y bębnią w niewiel-

kie bębny; przed niemi idą żony, ktore śpiewaią pieśni y tańcuią, po skończeniu tańcu, gospodarz prosi, aby się rozgościli, nareszcie wraca się do swego siedliska układaiąc porządnie rogóżki, y zastawia dla gości naylepsze swoie iadło. Przybyli goście zasiadaią, y naiadłszy się do sytości, weselą się.

Z początku tańcuią dzieci, y podskakuiąc, biią w maleńkie bębny, a starsi oboiey płci, tym czasem śpiewaią pieśni. Potym tańcuią męszczyźni, prawie ze wszystkim obnażeni, obsłoniwszy się tylko z przódu. Idą powoli ieden za drugim, y biią w większe bębny. Kiedy ci przestaną, zaczynaią niewiasty, ktore tańcuią we wszystkim swoim ubiorze, niekiedy po iedney, a podczas po parze, y w ten czas dosyć maią nadętych pecherzy, któremi tańcuiąc machaią, y w tym męszczy-

źni nieuſtannie biią w bębny, y ſpiewaią. Po ſkończeniu tańców, gaſzą ogień umyślnie dla tego igrzyſka, w ſiedliſku rozpalony, y ieżeli zdarzy ſię czarnokſiężnik, tedy zaczyna bez światła wróżyć, a ieżeli go niemaſz, więc goście odchodzą do ſwego ſzałaſzu, ktory robią poſpolicie z *Baydarow* y rogóżek.

Zwierza naywięcey łowią, zaczynaiąc od oſtatnich dni Października, do pierwſzych dni mieſiąca Grudnia, y pod tę porę biią bardzo wiele młodych morſkich niedźwiadków, z których używaią ſkór na odzienie. Przez cały mieſiąc Grudzień weſelą ſię, y te zabawy różnią ſię od wyżey wſpomnionych tylko tym: że męſzczyźni tańcuią w drewnianych maſzkarach, wyrażaiących morſkie zwierzęta, y pofarbowanych czerwoną, zieloną, y

czarną ziemią, którą na tych wyſpach znayduią.

W czaſie igrzyſk, mieſzkańcy odwiedzaią iedni drugich, nietylko z różnych oſad, ale y z bliżſzych wyſp. Po zakończeniu igrzyſk, pſuią swoie maſzkary y bębny, albo ſkładaią ie w iaſkiniach górnych, zkąd ich więcey niedobywaią. Na wioſnę łowią ſtare morſkie bobry, *Siwucze*, y wieloryby, a latem łowią rybę na morzu.

Niektorzy z żeglarzów *Roſſyiſkich* utrzymuią: że wyſepni mieſzkańcy żadney niemaią o Bogu wiadomości, lecz to zdanie ieſt nie ſprawiedliwe, albowiem y między niemi, iſtotnie widać ślady, takiey czci Boga, nad którą więkſzey od nieoświeconego Narodu wymagać niemożna.

Wyżey iuż rzeczono: że oni w czaſie igrzyſk używaią czarnokſię-

żnikow, którzy przepowiadaią iakoby natchnięci byli przez *Kuganow* albo diabłów. W czaſie przepowiadania, wdziewaią maſzkary oznaczaiące tych ſamych *Kuganow*, ktorzy z ich powieści im ſię pokazywali, tańcuią potym wyginaiąc ſię nadzwyczaynie, y biią w bębny pokryte rybią kością. Wyſepni mieſzkańcy noſzą także na czapkach ſwoich pewne wyobrażenia, y nadto ſtawiaią ie około ſzałaſzów, dla odpędzania diabłów, czyli złych duchów. Wſzyſtko to obſzernie pokazuie: że oni maią iakąś wiarę.

Ubogich zmarłych, obwiiaią w ich ſuknie, albo w rogożę, a potym kładą w grób, y zasypuią ziemią; bogatych zaś, kładą w ſukniach z orężem na małe *Baydary*, ktore robią z przyſpoſobionego drzewa, y ſtawiaią ie na ſłupach, w figurę krzyża oſadzonych, tym ſpoſobem

martwe ciało niknie na wolnym powietrzu.

Obyczaie obywatelow *Aleutſkich* wyſp, bardzo wiele zgadzaią ſię z obyczaiami mieſzkańców *Liſich* wyſp. *Aleutowie* daią teraz daninę, y zewſzyſtkim podlegli ſą *Rossyi*. Niektórzy z nich iuż ſię nauczyli nieco od *Roſſyiſkich* kupców po *Ruſku*. Nadto w powſzechności, wſzyſcy mieſzkańcy wyſp, na wſchodnim oceanie leżących, znacznie ſą ſkłonni do nauk, y bardzo prętko ięzyk *Roſſyiſki* poymuią.

UWAGI ROSSYISKIEGO AUTORA.

Chociaż w roku 1773. przez Akademią Nauk przy Hiſtorycznym y Geograficznym Kalędarzu, była pierwſza wydana mappa nowo wynalezionych wyſp między *Kamczatką* y północną *Ameryką* leżą-

cych, atoli gdy ſą teraz zaſiągnione daleko licznieyſze y pewnieyſze wiadomości, y mappy, o tych wyſpach, ktore razem znoſząc, nie można było w tymże Kalendarzu na przyłączoney mappie, nic pewnieyſzego, y dokładnieyſzego okazać. Z tym wszyſtkim podchlebiamy ſobie, iż teraźnieyſza daleko prawdziwſza, aniżeli wſzyſtkie, które dotąd wychodziły karty Geograficzne, tych tak mało wiadomych ſtron, y dla tego mogą nieco więcey zaſpokoić publiczną ciekawość, w oczekiwaniu dokładnieyſzych. Dla oznaczenia zaś na mappie, większego mieysca dla tych wyſp, naśladowałem w tym porządek delineacyi *Merkatora*, y ſądzę że ten ſprawi iaśnieyſze o nich wyrozumienie.

Brzegi północno-wſchodniego *Sibiru* wyłączaiąc powſzechnie *Czu-*

chocki Klin, odryſowałem z Półwyſpą *Kamczatką*, według naylepſzych mapp, iakie tylko z *Sibiru* mamy. Szczegulniey zaś brzegi *Ochockiego*, y *Penzyńſkiego* morza, oznaczyłem z zgodną mappą JPana *Sinda* Porucznika, znayduiącego ſię przy *Ochockiey* Komendzie, gruntuiącą ſię na ważnych domyſłach ſławnego naſzego Hiſtoryi Piſarza JPana *Müllera*. *Kurylſkie* wyſpy rozporządziłem podług nayświeżſzego opiſania JPana *Antipina*. *Kamczatkę* przenioſłem, z poprawioney tego Półwyſpia mappy, przez JPana Maiora *Bema*; ziemię iey, długość, y ſzerokość oznaczyłem, podług wiadomego opiſania ſławnego Kapitana *Coocka*, nieco dowodniey, nad zwyczayne iey wyrażenie na mappach. Między tym, ſtarałem ſię wytknąć oſobliwie znacznieyſze Rzeki y Odnogi po-

gi, podług tey mappy, ktora odrysowana przez Chorążego *Perewałowa* z powodu *Ochockich* marszów w 1744. y 1745. roku odprawionych, ktoremi Komenderował Maior *Pawkucki*. Jednakowoż z tego wszystkiego zostaie w powątpiewaniu, czyli nie szersza powinna być kraina od południowey strony? nad niższy kray do *Anadyrskiey* Odnogi. Północne brzegi, podług obserwacyi *Beringa* y *Coocka*, są okazane na ukoś rozciągaiącemi się od *Klina* ku północno-wschodniey stronie.

Sądząc podług tych wiadomości, o wynalezieniach sławnego żeglarza *Coocka*, iakie mogłem dostać tak tu, iako y z *Anglii*, kray y brzeg północney *Ameryki*, leżący na przeciwko *Sibiru*, takie powinien mieć weyrzenie, y posadę, iakie okazane na

mappie. Przytym godna rzecz uwagi: że oznaczony na naſzych ſtarych mappach, po wynalezieniu przez *Gwozdewa*, brzeg *Amerykańſkiey* ziemi, leżącey na przeciwko *Czuchockiego Klina*, nie mało zgadza ſię, z położeniem tey długości, y ſzerokości, którą naznacza Kapitan *Coock*. Wſpomniony *Gwozdew*, poſyłany był w te ſtrony *Batem*, pod nazwiſkiem *S. Gabryelą*, wkrótce po wyprawie w północną ſtronę Kapitana *Beringa* w 1728. y 1729. roku, y zda ſię: że on wprawdzie zawiiał do tego kraiu *Ameryki*, ktory leży naprzeciwko *Czuchockiego Klina*.

Te części brzegów, ktorych *Anglicy*, z przyczyny lub burzy, albo mgły, niemogli dobrze obeyrzeć, naznaczone ſą u mnie kropkami. *Klin* zaś nazywaiący ſię *Alakſa*, ktory *Kamczaccy* naſi żeglarze,

długo poczytali za wyſpę, podług świadectwa *Coocka*, oznaczony ieſt na mappie w poſtaci półwyſpy, albo *Klina* ziemi. Części *Amerykańſkich* brzegow, do ktorych dochodzili *Bering* y *Czyrykow*, podług JPana *Coocka*, nierównie daley leżą ku wſchodowi, aniżeli oznaczone ſą na mappach: y z tey przyczyny dla dokładnieyſzego tychże okazania, tak wytknąłem te brzegi, iak ſą przez nich pokazane; podobnież wiele innych brzegow y wyſp, u ktorych byli *Bering* y *Czyrykow*, także oznaczyłem kropkami; więcey w niczym ich nie naśladuiąc dla tego: że wyrachowania ich żeglugi, w powſzechności, zdaią ſię być niepewnemi, tak z przyczyny niepomyślnych morſkich wiatrów, y unoſzącey fali, iako y dla tego: że oni niemieli okoliczności poprawić przez obſer-

wacye, wypływaiące ztąd omylki. Posadę zaś góry nadmorskiey *S. Eliasza* oznaczono, y w okrętowych Dziennikach żeglugi *Hiszpanow* w 1775. roku pod komendą *Dona Bruno de Geceta* z Portu *S. Błażeia* ku Pólnocy, taką samą, iaką wytknął Kapitan *Coock.*

Ten rząd wysp, ktory rozciąga się od *Kamczatki* do *Amerykańskiego Klina*, *Alaksa* nazywaiącego się, umieściłem po większey części zpisanych, y ustnych wiadomości, zgadzaiących się z niektoremi mappami *Kamczatskich* żeglarzów: dla czego ta część mappy, naywiększey wymagać będzie poprawy. Bliższe *Aleutskie* wyspy wytknąłem z mappy *Oczeredyna* Ucznia marynarstwa; położenie *Unalaszki* wziąłem z astronomicznego wyrachowania *Coocka*, inne zaś wyspy, umieściłem z wziętey powieści od

iednego *Aleuty* wypytywanego przez JPana *Müllera* Nadwornego Konsyliarza, znosząc ią z relacyami y mappami, a podług nich, przyłączyłem także powszechne ich nazwiska, iak te, ktorych używaią tamteysi mieszkańcy, tak też y te, ktore nadali im *Rossyanie*.

Na dopełnienie tego wszystkiego, sądzę rzeczą potrzebną przydać, y następuiące obiaśnienie większych liter, ktore w niedostatku mappy, czytaiących iakokolwiek oświecić mogą.

A. Oznacza stronę, gdzie za świadectwem *Stellera* w *Beringowskiey* podróży, ku brzegom *Ameryki*, postrzeżone były różne znaki, w bliskości leżącey ku Południowi ziemi, czyli wyspy, o czym iednakowoż nie mamy ieszcze żadney dowodney wiadomości, y w ten czas obrocona była żegluga

pierwey ku Północy, aniżeli można było odkryć tę ziemię.

B. Różne brzegi y wyſpy, do których *Bering* y *Czyrykow*, za powrotem ſwoim w podróży, w różnych mieyſcach przybiiali, lub które widzieli, y oznaczyli na mappach ſwoich, poczęści wyſpami, a po części *Amerykańſkim* lądem, lecz zda ſię: że te po większey części, były z liczby *Adrianowſkich* y *Liſich* wyſp.

W. Oznacza mieyſca, y te zdaią ſię być iſtotnemi częściami brzegow *Amerykańſkich* z leżącemi wprzodzie ich wyſpami, ktore iednakowoż *Bering* na mappie ſwoiey odſadził, aż nadto daleko ku zachodowi.

G. Położenie gory nadmorſkiey *Swiętego Eliaſza* za świadectwem *Beringa*, które atoli przy upewnieniu *Coocka* powinno być

nieco daley odſadzone ku Wſchodowi.

D. Oznaczone przez *Czyrykowa* położenie *Amerykańſkich* brzegow, ktore on obiechał, y ktore także uważaiąc, podług Dzienników podróży *Coocka*, y *Hiſzpańſkiey* Fregaty, zda ſię powinny leżeć daley ku Wſchodowi.

E. Oznacza brzegi, y wyſpy widziane po cześci od *Czyrykowa*, a po części od *Beringa*, gdy nazad powracali; które ſą wytknięte na mappie podług wyrachowania marynarſkiego. Pewna zaś ieſt, że one były te same, ktore nazywaią *Adryanowſkiemi*, y przyſzłe obſerwacye, powinny nam podać wiadomość, o rzetelnym położeniu wſpomnionych wyſp.

Z. Wyſpa *S. Marciana* według naznaczenia *Beringa.*

Z. Wyſpa *S. Abrahama*, y

mniemane wyſpy podług tegoż żeglarza rozmiaru.

J. Według zdania tegoż wyſpa *S. Juliana.* Wſzyſtkie te wyspy mogą być wzięte za *Aleutſkie* wyſpy.

K. Wyspa *S. Teodora*, razem z małą wyspą *S. Stefana*, te obydwie widział, y nazwał *Czyrykow* nazad powracaiąc, y do których w naſtępuiącym roku umyślnie przedſięwziął był żeglugę. Z tego oznaczenia *Czyrykowa* położenie tey wyſpy, zda ſię być pewne, y nieomylne, y że ta wyſpa, ieſt to taż ſama, która podług świeżſzych wiadomości żeglarzów, umieſzczona przezemnie nieco wyżey ku Pólnocy, pod nazwiſkiem *Immiak.*

L. Położenie *Alakſy*, które ieſt oznaczone na mappie *Krenicyna* Kapitana Floty, wydaney przez JP. *Coxe*, ktore wytknięte

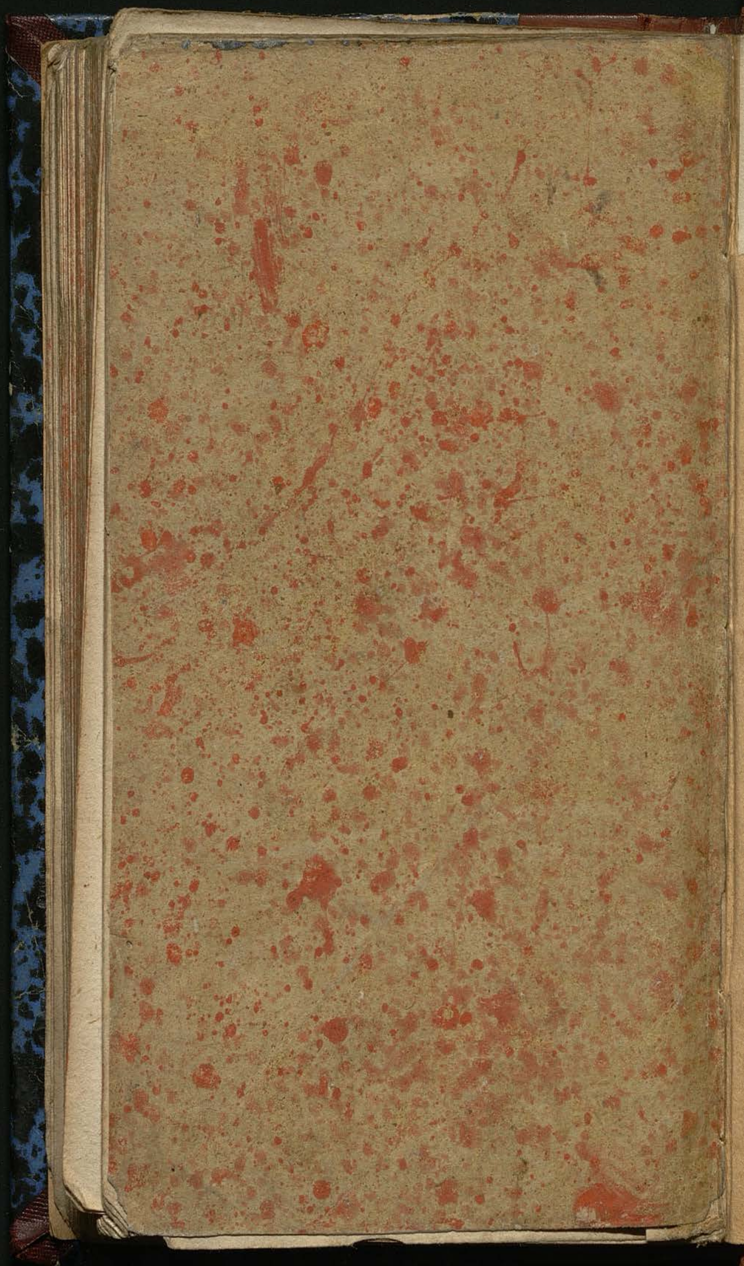
ieſt bliżey ku wſchodowi, a tam być powinnoby iak *Coock* obſerwował.

Nakoniec oznaczyłem także kropkami liczne wyspy, wytknięte przez Porucznika *Sinda* kù wſchodowi, około *Czuchockiego Klina*, ponieważ *Angielſcy* żeglarze oprócz czterech wyſpek, na mappie pokazanych, żadnych innych w tym mieyſcu nieznaydowali; a zatym dla ułatwienia tey wątpliwości, potrzeba od poźnieyſzych żeglarzow wiadomości oczekiwać. Ku Północy zaś podług narysowaney, za świadectwem JPana *Coocka*, Ciaśniny między *Czuchockim Klinem*, y *Amerykańſkim Promontorium*, oznaczyłem te mieyſca *Lodowatego Morza*, ktorędy Kapitan *Coock* z przyczyny niedoſtępnego lodu, iak około *Amerykańſkiego* brzegu pod 70½. *ſtop*: ſzerokości, a pod 218. *ſtop*: długości, da-

ley podróży swoiey kończyć niemogł, lecz przymuszony był, powrócić się nazad przez Ciaśninę ku Południowi, y przybył w ten czas do *Unalaszki*.

Zamiar żeglugi Kapitana *Coocka* do tych mieysc (ile wiadomo) był ten: ażeby odkryć drogę z Południowego Oceanu ku północno-zachodniey stronie przez *Lodowate Morze*, albo ku północno-wschodniey przez *Hudsońską* Odnogę do Europy. Lecz ani on, ani po nim komenderuiący Kapitan *Klerk*, który za powrotem swoim w *Awaczynsko-Kamczatskim* Porcie umarł, niemieli w tym przedsięwzięciu skutku. Nareszcie pewnie zdaie się: że na potym żeglugi na Północ ieszcze rzadziey przedsiębrane będą, albowiem podług wiadomości z *Anglii*, niedawno zakończono z pomyślnym skutkiem podróż przez *Amerykę*, od *Czurczyl-*

ſkiey Fortecy leżącey przy *Hudsońſkiey* Odnodze aż do *Lodowatego Morza*. Nienaleziono ani przeſmyki, ani innego iakiego przeiazdu v tych mieyſcach, gdzie wątpliwe przeprawy przez *Hiſzpańſkiego* Admirała *de Fonte*, y Marynarza *Bernarda* oznaczone były, a tak ozoſtaie teraz roztrząſać tylko częś brzegów północney *Ameryki*, między 50. y 40. *ſtop*: szerokości którey z przyczyny burzliwego powietrza, niemogli obeyrzeć ani Kapitan *Coock*, ani wspomniona Frgata *Hiſzpańſka*, gdzie znaydować ſię powinny, ſławne Odnogi, czli przeyścia *Defuka* y *Agwilar*, razem z uyściem większey Reki *Oregona*, ku południowemu Ceanowi płynącey, y przez to położyć granicę (iakimkolwiek to lćby mogło ſposobem) częſtym daniom o żegludze przez te mieysca na Ocean południowy.




Biblioteka Jagiellońska
stdr0024477

